Nr. 227. We Lwowie, Czwartek dnia 25. Września 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
[illegible]

Z przesyłką pocztową:
[illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego nad liczbą 12. (Sąsiedzki ulica Nowa liczba 201). Agencja dzienników Ptaszkowskiego ar. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. We AKRZU: an ulica Francji i Anglji jedynie p. Petkowski Naczelnik, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahlfischgasse i A. Oppolik, Wollzeile, 26. W FRANKFURCIE: and Rosem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drukowym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe zamieszczenie.
Listy reklamacyjne niezpieczętowane ale nie-frankowane.
Manuskrypta drobne nie zwracam's się lecz [illegible] w niekiedy.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na IV. kwartał 1873.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym"

rocznie . .	20 złr.	— ct.
półrocznie . .	10 „	— „
kwartalnie . .	5 „	— „
miesięcznie . .	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego" wynosi prenumerata:

rocznie . .	15 złr.	— ct.
półrocznie . .	7 „	50 „
kwartalnie . .	3 „	75 „
miesięcznie . .	1 „	30 „

Administracja ma jeszcze kilkadziesiąt egzemplarzy powieści „Dzisiejsz lat w Australii, zarezerwowanych dla prenumeratorów „Gaz. Nar." po zniżonej cenie 3 złr. w. a., które wraz z prenumeratą nadesłać można.

Również z prenumeratą nadesłać można 1 złr. 50 ct. na dzieło Agatona Gillera „Polska na wystawie Powszechnej w r. 1873".

Lwów d. 25. września.

(Etat propagandy moskiewskiej w Galicji.— Kaiserfeld poszedł w bankruty. — Krach handlowy, wyborczy i przysięgły. — Węgry w tarapacie. — Koleje. — Nominacje).

Oddawna krążą wieści po Galicji, że moskiewski rząd utrzymuje tu licznych ajentów i wielkie sumy, nawet miliony na to wydaje. Przypadek podał nam sposobność, z bardzo autentycznego źródła zasięgnąć bliższych wiadomości. Osoba najwiarygodniejsza miała przypadkowo w ręku etat wydatków, ponoszonych przez rząd moskiewski na propagandy i kontrole w Galicji. Wydatki te ponsi nie imperjum moskiewskie, lecz skarb królestwa Polskiego. Milionów na to nie wydaje, lecz okrągła suma sto tysięcy rubli stoi w budżecie namiestnictwa warszawskiego na cele propagandy i kontroli w Galicji. Wydatek na świętego Jura jest w rachunku w kwocie rocznej szesnastu tysięcy rubli specyfikowany. Oprócz tego opłaca Moskwa siedmdziesięciu dwóch ajentów w Galicji, rozrzuconych po całym kraju, tak w zachodniej jak i wschodniej Galicji. Oprócz ajentów daje także jednorazowe wsparcia z reszty kwoty, która pozostaje. Za autentyczność tej wiadomości ręczyć możemy, gdyż osoba, od której ją mamy, zasługuje na najzupełniejsze zaufanie.

Już przy pierwszym krachu wiedeńskim w maju i czerwcu zapowiadano także przesilenie czyli krach handlowy; dzisiaj przesilenie to się rozpoczyna, a z zamknięciem wystawy powszechnej wybuchnie z całą siłą. Gradec już tem przesileniem jest dotknięty, wywołane on tem zostało przez bankructwo Banku styryjskiego, na którego czele stał koryfeusz wiernokonstytucyjny, dr. Kaiserfeld. Opinia publiczna Gracu zwraca się przeciw Kaiserfeldowi i innym członkom Rady zawiadowczej tego banku, i daremne są usiłowania wiedeńskich centralistycznych pism, ażeby ratować w opinii Kaiserfelda. Składają oni winę na rząd, iż nie przyszedł w pomoc stowarzyszeniu kredytowemu, które utworzyło się tam w celu ratowania od krachu giełdziów i przemysłowców tamtejszych. Kreditverein gracki udawał się o dotację do banku narodowego we Wiedniu, lecz bank widać ostrzeżony, iż to stowarzyszenie składa się z osób bankructwem zagrożonych, więc niedających rękojmi pewności, nie użyczył temu Kreditvereinowi kredytu. Dr. Kaiserfeld ma być ogromnie złamany, i cofa się od wszelkiego publicznego życia.

Przewidują bankructwo wszystkich banbanków wiedeńskich. Nie mają pieniędzy, aby budować, bo nie mają kredytu. Już raz zwróciliśmy uwagę, że baubanki zakupiły tyle gruntów, i takie porobiły plany, iż potrzeba trzykrotnego pomnożenia ludności wiedeńskiej, ażeby po wykonaniu tych planów, było komu mieszkać w tych budowlach. Byłyto wszystko zamki na lodzie budowane, szwindel w najogromniejszych rozmiarach, a za bankructwem licznych baubanków pójdą i bankructwa rozmaitych przedsiębiorców, przemysłowców. W pierwszym zaś rzędzie czeka ruina tych wszystkich przedsiębiorców, którzy swoje rachoby związali z wystawą wiedeńską. Przesilenie to handlowe i przemysłowe niezawodnie oddziała i na Galicję, i wcześnie do niego przygotować się trzeba. Jeżeliby bowiem ta niespodzianka spotkała nas nieprzygotowanych, klęska byłaby jeszcze fatalniejszą.

W najokropniejszej tarapacie znajduje się rząd węgierski: podatki nie wpływają, głód i niedostatek wybuchnie w zimie, dla wyżywienia ludności miejscowej zboże trzeba sprowadzać z zagranicy, wielki niedobór budżetu był już przedtem, a powiększył się jeszcze trzykrotnie. Minister finansów Kerkapolyi podawał się do dymisji, ale następcy znaleźć nie można. Koloman Szell, któremu ofiarowano tekę ministra finansów, nie przyjął jej. Kerkapolyi wydał okólnik do wszystkich ministerstw, ażeby się wstrzymały od wszystkich wydatków, chociażby budżetem objętych, jeżli tylko te wydatki nie są bezwarunkowo nieuniknione.

Wprawdzie jakiś deakista wylicza, że w tym roku jeszcze tylko 11milionową pożyczkę zaciągnąć potrzeba, ale niebardzo temu wierzą, i twierdzą przeciwnie, że w tym roku jeszcze 20milionowa pożyczka jest potrzebna.

Jak demoralizująco działa krach wiedeński na ludność tamtejszą, widać z ruchu wyborczego. Szczerego zajęcia się wyborami niema w Wiedniu zupełnie. Wiedeń swoją agitacją wyborczą rozbudzał wszystkie inne prowincje niemieckie, dziś w Wiedniu jest martwota zupełna, zgniliznа prawie wyborcza. Dzienniki donoszą tylko o ruchu wyborczym z prowincji, a nawet i na innem polu ta demoralizacja i martwota się odbija. Roki sądów przysięgłych dla spraw prasowych miały się rozpocząć d. 1. bm., wylosowano przysięgłych, ale roki się nie rozpoczęły, bo tyle przysięgłych usprawiedliwiało się z niemożności wzięcia udziału, iż trzydziestu dokonstytuowania trybunału zebrać nie można było. Więc nastąpiło drugie losowanie przysięgłych, i 20. bm. miały się rozpocząć roki. Lecz znowu liczne usprawiedliwienia. W dzień otwarcia roków jednak zostało jeszcze 30 przysięgłych, którzy usprawiedliwienia nie podali, zebrano więc sąd, czekano długo, zebrało się 29, trzydziesty pozostały jeszcze nie przybył — i roków nie było. Zapewne nastąpi teraz nowe losowanie po raz trzeci, bo jużci sąd nie może spuścić się na to, iż trzydziestu jest jeszcze którzy się nie usprawiedliwią z nieobecności, więc prawdopodobnie udział wezmą; gdyby jeden tymczasowo zachorował lub wyjechał, nie byłoby znów sądu.

Komisja, wysłana przez rządową inspekcję kolejową do Lwowa dla zbadania przestrzeni od Lwowa do Złoczowa i Brodów, już ukończyła swoje roboty i wróciła do Wiednia, znalazłszy całą budowę w zupełnym porządku i w dobrym stanie. W Wiedniu w biurach zarządu kolei Karola Ludwika komisja centralna kończy swoją czynność co do zestawienia rachunków w celu przekonania się, w jakiej wysokości rząd subwencję na przestrzeni Lwów-Brody-Podwołoczyska wypłacić ma.

Gdybyto ministerstwo przy tej sposobności rozpatrzyło kwestję, o ile administracja kolei Karola Ludwika i innych galicyjskich kosztuje więcej ztąd, iż osobno w Wiedniu jest jeneralna dyrekcja z Radą zawiadowczą, a osobno we Lwowie dyrekcja ruchu, i rozważyło, że te koleje są najtaniej administrowane, których jeneralna dyrekcja wraz z dyrekcją ruchu jest razem w jednem miejscu: to przyszłoby ministerstwo do przekonania, iż wszystkie jeneralne zarządy galicyjskich kolei trzeba koniecznie przenieść do kraju, i połączyć je z dyrekcjami ruchu, inaczej skarb państwa będzie niepotrzebnie dawał miliony subwencji.

Wtorkowa *Wiedeńska Gazeta* zamieszcza nominację dr. Kornela Tarnawskiego na prezydenta sądu krajowego w Krakowie, a docenta chorób dziecięcych przy uniwersytecie krakowskim dr. Macieja Jakubowskiego bezpłatnym nadzwyczajnym profesorem tej umiejętności przy tymże uniwersytecie.

Ruch wyborczy.

Centralwahlkomitet żydowski już przeprowadził ugodę z świętojurskim komitetem centralnym o wspólne działanie przy wyborach. Żydzi mają popierać świętojurców przy wyborach z gmin, a świętojurcy żydów przy wyborach z miast. Tym sposobem mniema centralwahlkomitet, iż w miastach i niektórych okręgach wiejskich zwycięży; lecz wyjdzie na tem przymierzu jak Zabłocki na mydle. Żaden komitet świętojurski nie jest w stanie skłonić Rusinów w miastach do głosowania na żyda. Wiadomość, iż żydzi popierają świętojurski komitet w wyborach z gmin, będzie dostateczną, ażeby odwrócić wszystkich włościan od kandydatur świętojurskich.

Telegram *Neue freie Presse* donosi ze Lwowa, że w świętojurskim komitecie odbyło się posiedzenie, na którem skonstatowano, że wybór 12 świętojurskich kandydatur już jest zabezpieczony. Więc jeszcze prawybory się nie odbyły, a wybór kandydatów świętojurskich ma już być zabezpieczony? To prawdziwe łowienie ryb przed niewodem.

Deutsche Ztg. donosi, że dr. Ziemiałkowski dlatego tylko odstąpił od kandydatury w Kołomyi, iż po zasięgnięciu dokładniejszych wiadomości, obawiał się, ażeby tam przy wyborze nie upadł. Wiadomość ta zupełnie jest mylną. Żydzi w okręgu Kołomyja-Śniatyn-Buczacz mają tylko o 50 głosów więcej, niż chrześcianie, więc wybór dr. Ziemiałkowskiego był tam w tym okręgu zapewniony. Wielu bowiem żydów byłoby głosowało na ministra a nie na dr. Hönigsmana. Tego centralwahlkomitet się obawiał i dlatego udawał się z prośbą do ministra, aby się tej kandydatury zrzekł.

W Kołomyi byłby dr. Ziemiałkowski wybrany chrześciańskiemi głosami z małym bardzo przyczynkiem głosów żydowskich, gdy tymczasem we Lwowie wybrany będzie głosami żydów i urzędników z małym przyczynkiem głosów jego przyjaciół.

Pan Ziemiałkowski widocznie nie znając stosunków, oświadczał przed Polakami, którzy go odwiedzili, iż dlatego w Kołomyi nie chce być wybranym, aby nie wyszedł z urny przeważną większością żydowskich głosów.

Taż sama *Deutsche Ztg.* dodaje, iż dr. Ziemiałkowski bezwarunkowo pragnie być wybranym we Lwowie, i to życzenie w bardzo stanowczy sposób swoim przyjaciołom lwowskim oświadczył. Trzeba zaś wiedzieć, iż głównie przyjaciele p. Ziemiałkowskiego jego kandydaturę w centralnym komitecie postawili w Kołomyi.

Dr. Fruchtmann ze Stryja, zawiadamia nas, iż kandydować o krzesło poselskie do Rady państwa nie będzie. Donieśliśmy już o tem przed dwoma dniami.

Cywilizacja idzie od zachodu, zdawałoby się więc, iż krakowscy, tarnowscy, bocheńscy i z innych miast zachodniej Galicji żydzi, jako bliżsi Niemiec i Wiednia, będą więcej lgnęli do centralistów, niż żydzi wschodniej Galicji. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Jako oświeceńsi, bo bliżsi zachodniej cywilizacji, idą tam żydzi ręka w rękę z chrześcianami. Syrenie głosy centralwahlkomitetu lwowskiego wcale ich obałamucić nie zdołały, jako mających bliższą sposobność obczuania się, czem to są centraliści wiedeńscy, i co jest centralizm wiedeński.

Kronika krakowska.

(Gdyby nie Mojżesz i rabbi Hillela, nie byłoby tej kroniki. — Chorzy na obstalunek. — Twórca nowej sekty. — Inserat występujący w roli pistoletu Banasia. — Grom z pogodnego nieba. — Biada *Czasowi*. — Komisarz targowy, któremu ciepło. — Dowód za pomocą linii równoległych, że wszystko to nasa robi się w interesie niczym. — Przykłady zaniedbanych interesów partykularnych. — Mnóstwo procesów. — Zapomniane 500.000 złr. — Asfalt).

Miałem zamiar w tym tygodniu, nic nie mówiąc nikomu, pojechać na wystawę wiedeńską i pozbawić czytelników mojej kroniki. Zamiar ten powziąłem dlatego, że wielkiej polityki serdecznie nienawidzę, a tymczasem spostrzegłem na rogach ulic ogłoszenie, zapowiadające na niedzielę zgromadzenie przedwyborcze, postanowiłem więc uciec. Daremnie znajomi moi namawiali mnie, żebym został, bo w tym tygodniu dziwne rzeczy w Krakowie dziać się będą, wstręt do wielkiej polityki byłby zwyciężył całą ich wymowę, gdyby nie to, że dnia 10. miesiąca Nissan roku świata 2448 śp. Mojżesz zaprowadził u żydów kalendarz egipski, który w roku świata 4260 uczony rabbi Hillela wydoskonalił, a na mocy którego w niedzielę rozpoczęły się jakieś święta żydowskie, i trzeba było wielką politykę razem ze zgromadzeniem przedwyborczem odłożyć aż do środy. Pozostałem tedy w Krakowie i piszę kronikę, za co, łaskawi czytelnicy, jeżeli wdzięczność jaką czujecie, wyrażcie ją nie mnie lecz wiekopomnej pamięci Mojżeszowi i nieśmiertelnemu rabbi, który żył w roku świata 4260 czyli 311 naszej ery.

I dobrze się stało, żem został, bo rzeczywiście dziwne rzeczy się działy podczas ubiegłego tygodnia.

Opowiadają, że wynajmowano ludzi, ażeby chorowali na cholerę. Śledztwo dyscyplinarne ma dopiero powiedzieć czy to jest prawda czy też żarty, ale w każdym razie i bez śledztwa dyscyplinarnego już wiemy, że mieliśmy chorych na cholerę którzy nigdy na cholerę nie chorowali. Najlepszy to dowód jak cholera srodze się pastwiła nad naszem nieszczęśliwem miastem, kiedy zapędzała do szpitali i do statystycznych wykazów nawet takich, z którymi żadnej nie miała styczności, i najlepszy to także dowód, że my Krakowianie nietylko do różańca jesteśmy, ale do wszystkiego czego kto chce. Gdzież znaleźliby się ochotnicy do chorowania na cholerę za wynagrodzeniem od 30 do 50 centów dziennie? a my takich ochotników całemi tuzinami mieliśmy!

I nie tylko do tego mamy ochotników, ale i do innych rzeczy, jeszcze ciekawszych. Tak naprzykład znalazł się jakiś p. J. R. i w inseratach *Kraju* zapytał jednego z tutejszych kapłanów, czy jest prawowiernym katolikiem, albowiem *Neue freie Presse* powątpiewa o jego prawowierności. Oczywiście ten p. J. R. ma ochotę wystąpić u nas jako założyciel nowej sekty, zapewne pod nazwą *Neuer freier Catholicismus*, która tylko tych za prawych katolików uważać będzie, co otrzymują od *Neue freie Presse* świadectwo doskonałej ortodoksyjności. Ochota w każdym razie szczególna... wolałbym już za 30 centów dziennie na cholerę chorować niż szukać prozelitów do takiej sekty w naszem mieście, brzydzącem się wszelką herezją... Obawiam się też mocno, ażeby p. J. R., który musi być według *Neue freie Presse* nieposzlakowanym ortodoksem, nie został jedynym wyznawcą tej religii, jaką chce u nas zaprowadzać, wprawdzie za pomocą pistoletu a la śmiesznej pamięci Banaś, lecz oryginalnie przez siebie wymyślonym sposobem, za pomocą inseratu w *Kraju*. Dodać tu trzeba, że p. J. R. ten swój znakomity inserat ogłosił w interesie kandydatury na probostwo u Panny Marji ks. Zygmunta Goljana, o którego prawowierności dotąd *Neue freie Presse* nie powątpiewała ani razu. Pokazuje się zatem, że mieliśmy dotychczas zbyt wygórowane wyobrażenie o zręczności ks. Goljana, bo i jemu, tak jak innym śmiertelnym przytrafia się niekiedy mieć bardzo niezgrabnych przyjaciół. A jeżeli ks. Z. G. nie jest zręczniejszym od innych śmiertelnych, to prosze mi powiedzieć jakie są właściwie jego tytuły do objęcia wspomnianego powyżej beneficjum?...

Nim mi kto zechce odpowiedzieć na to może trochę niedyskretne pytanie, przystępuję z kolei, do najdziwniejszego fenomenu ubiegłego tygodnia, a mianowicie do piorunu, który we czwartek po południu z najpogodniejszego nieba na placu Franciszkańskim uderzył.

Było to na posiedzeniu Rady miejskiej we czwartek. Gromem tym była uchwała popierana najbardziej przez radcę Friedleina, a polecająca p. prezydentowi wystąpić w obronie czci Rady miejskiej z powodu wydrukowanych w *Czasie* wyrazów: „Tak nawykliśmy do różnych niespodzianek i prowizorjów w całym zarządzie miejskim, iż o to tylko pytać się trzeba zawsze, w czyim interesie coś się robi."

Biada ci *Czasie*, będziesz się miał z pyszna!... będzie ci tak ciepło, jak p. Siermontowskiemu, komisarzowi targowemu, którego w przeszłym miesiącu, z inicjatywy tegoż samego radcy Friedleina zdruzgotał piorun podobnej uchwały za ubliżenie kilku radcom miejskim, i który do dziś dnia jeszcze nie uczuł potrzeby noszenia futra, więc widocznie jeszcze nie ochłódł z przerażenia, tak energicznie p. prezydent wziął się do niego.

Biada ci *Czasie*, aleś sam sobie winien staruszku! i nietylko nie myślę ci towarzyszyć w niedoli, pisząc się na twoje zdanie, ale owszem wprost mu zaprzeczam i oświadczam najwyraźniej, że oskarżyłeś niesłusznie Radę miejską, gdyż bardzo wiele rzeczy w naszym zarządzie miejskim robi się w interesie nie czyim, a takie, które leżą w czyimś interesie, najczęściej wcale się nie robią.

Na dowodzenie tego poprowadźmy linię prostą od rogu ulicy Kopernika do rogu ulicy Lubicz, idącą równolegle do tej części Plantacji, którą nam tak pięknie dr. Kremer w drzewa na środku alei zaopatrzył, i wyobraźmy sobie, że na tej linii zrobiono śliczny chodnik płytowy. Ponieważ linie równoległe nigdy się z sobą nie schodzą, przeto ci, którzy chodzą tą częścią Plantacji, nigdy nie wejdą na ów piękny chodnik płytowy, a że wszyscy, którzy mają w tamtych stronach interesa, albo chcą użyć przechadzki, chodzą zawsze Plantacjami, ztąd wynika, że niczym interesem być nie mogło, aby ten chodnik był zrobiony, i dlatego też jedynie chodnik ten zrobionym został. Gdyby przystępując do budowy tego chodnika miano na widoku interes prywatny tych np., którzy ze Stradomia chcą się prędzej dostać na dworzec kolei, toby go nie omieszkano przedłużyć w prostej linii aż do Stradomia, gdy jednak tego nie uczyniono, rzecz oczywista, że się niczym interesem nie kierowano.

Tak samo w interesie niczym zrobiono i wybrukowano ulicę Batorego, przez którą dotychczas podobno tylko kiedyś ja jeden, i to nie z interesu, ale z ciekawości przeszedłem; tak samo powzięto zamiar zrobienia ulicy łączącej ulicę Długą z ulicą Szlakiem, a mającej służyć nie dla tych, którzy tej komunikacji potrzebują, bo takich nie ma, ale do odprowadzenia wody i nieczystości z Podgórzhowa do Rudawy, gdyż woda ta i nieczystości, skutkiem niepojętego uporu, nie chciały wsiąkać w wielki dół, który ktoś panu prezydentowi doradził wykopać w tym celu, i który podczas epidemii musiano zakopać, żeby nie roznosił zarazy.

Był tedy wykopany dół i dół ten został zasypany, — gdyby kto był miał interes, żeby tego dołu nie było, toby go nie wykopywano, a gdyby kto miał interes, żeby dół był, toby go nie zasypywano, — jedno i drugie stało się także w interesie niczym.

Takich przykładów mógłbym przytoczyć więcej, ograniczę się jednak muszę, bo mi pozostaje druga część tezy.

Budynki szkolne krakowskie są w stanie najopłakańszym. Najpilniejszym interesem dziatwy szkolnej jest zaradzenie temu. Otóż dlatego właśnie, że to leży w interesie dziatwy szkolnej, że mógłby kto pomyśleć, iż zarząd miejski rządzi się partykularnym interesem niedorostków, a nie troskliwością o bezwzględne dobro całego ogółu obywateli wszelkiego wieku, sekcja szkolna od czterech miesięcy doczekać się nie może dopuszczenia na porządek dzienny swoich wniosków w tym przedmiocie. Są one systematycznie spychane na szary koniec i nie mogą wyleźć z tego szarego końca. Jedyną tego przyczyną jest oczywiście odraza do partykularnych interesów.

Tak samo byłoby partykularnym interesem nauczycielek szkoły na Podwalu, oraz osób, które w niej mogą otrzymać posady nauczycielskie, a wreszcie dziewcząt, które się tam uczą, i ich rodziców, żeby prowizorjum w szkole tej ustało; to też właśnie dlatego, że to jest interesem pewnych tylko osób, a nie każdego Krakowianina bez wyjątku, rozpisano wprawdzie konkurs na posady dyrektora i prefekty, lecz co do nauczycieli i nauczycielek pozostawiono nadal prowizorjum.

Również byłoby interesem osób ciekawych wiedzieć na co też cała pożyczka użytą zostanie, ale zarząd miejski nie chce uwzględniać specjalnego interesu tych, którzy z przyczyny ciekawości znajdują się na pierwszym stopniu do piekła i dlatego plan ten, choć go komisja uporządkowania miasta już podobno od sześciu tygodni wygotowała, trzymany jest w głębokiej tajemnicy, tylko sekcja ekonomiczna na każdem posiedzeniu przypuszcza cząstkowe szturmy do funduszu pożyczkowego i robi w nim coraz nowe wyłomy.

I takich przykładów dałoby się przytoczyć więcej, — ale po co, kiedy i z tych już widać jak na dłoni, że *Czas* nie miał żadnej racji, i że pan prezydent powinien mu straszliwy proces wytoczyć. To też, jeżeli moje informacje nie są mylne, proces będzie wytoczonym i to nietylko *Czasowi*, lecz także wszystkim radcom miejskim, którzy dowodzili, że fundusz pożyczkowy jest marnowany, radcy Zieleniewskiemu, który dowodził, że p. Lebenheim dobrze musiał chodzić za swoim interesem, skoro znalazł obrońców w Radzie miejskiej, dr. Weiglowi, który wyznał, że go nakłaniano do głosowania za nabyciem realności p. Chrobonego tym argumentem, że przez to ułatwi się przystęp do placów p. radcy Zieleniewskiego, a wreszcie radcom Friedleinowi i Rzewuskiemu, którzy twierdzili, że Rada nie może się nie zgodzić na przeprowadzenie ulicy dla nieczystości pędzichowskich, ponieważ kiedyś w ciągu kwadransa, bez rozpatrzenia się bliższego, na wychodnem, nie wiedząc dobrze o co chodzi, przyjęła wątpliwą większością plan ogólny uporządkowania Kleparza, którym i ta ulica jest objętą. Słyszałem nadto, że przedewszystkiem pociągnięci będą przed kratki pp. Friedlein i Rzewuski, najbardziej bowiem uwłacza czci Rady miejskiej twierdzenie, że skoro raz powzięła nieuważnie jakąś uchwałę, nie zechce jej cofnąć albo sprostować, choćby się przekonała, że w konsekwencji tej uchwały byłaby zmuszoną robić na Kleparzu do odprowadzania nieczystości ulice, a pozostawiać gdzieindziej, np. na Kazimierzu do komunikacji ludzkiej ciasne i cuchnące kanały.

Nie! niech sobie pp. Friedlein i Rzewuski mówią co chcą, ja o taki upor Rady miejskiej nie posądzam, i jestem pewny, że tę ulicę przyszłości złoży *ad acta*. Będzie nam ona potrzebną za lat 25, i wtedy za grunta, które nam dziś oddają za 18.000 złr., będziemy może musieli zapłacić 80.000 złr., ale to mnie nie przeraża, bo gdy te 18.000 złr. i drugą taką kwotę potrzebną na zniwelowanie, wybrukowanie i konserwację tej ulicy oddamy tylko na 5 prc., to po 25 latach będziemy mieli nie 80 ale 122.000 złr., a zatem czystego zysku 42.000 złr., co w dodatku do zysków na kamieniołomach...

Ah! ah! *a propos* zysków na kamieniołomach, nie pojmuję jakim sposobem mógł o nich zapomnieć dr. Weigel, gdy w tak czarnych kolorach malował stan finansowy Krakowa, że aż nam się wszystkim na płacz zbierało. To przecież pół miliona *baares Geld*, to nie bagatela, którą się pomija w rachunku. Potrzeba nam 1,842.000 złr. na uporządkowanie miasta, a pożyczyliśmy tylko półtora miliona, zyski na kamieniołomach w samą porę przyszły, żeby tę lukę zapełnić. Fenomenalna to rzecz, prawda, że dziura w ziemi służyć będzie do zapchania dziury w kieszeni, ale tak być musi, skoro tak święta Rada uchwaliła. Nie kłopoczmy się więc o przyszłość, i śmiało z funduszu pożyczkowego wyznaczmy kapitał jaki będzie potrzebny na wytoczenie procesów wszystkim, co o nas choćby jedno słówko nieprzychylne pisnęli.

Miałem jeszcze pisać o sejmie niewieścim, który się odbył tej niedzieli, i o asfalcie, widzicie jednak czytelnicy, że mi już nie staje miejsca. Wspomnę więc tylko ogólnie, że sejm niewieści, w którym i mężczyźni udział brali, odbył się w zamiarze zawiązania Towarzystwa nauczycielek. Co do asfaltu, którym już część linii A. B. jest wybrukowaną, a którym obecnie ma być wybrukowana cała linia, muszę nadmienić, że mamy tu wiele osób, które się dziwią, że przystąpiliśmy do asfaltowania bez trzyletniej próby, czy asfalt jest pożytecznym, jak to pierwiastkowo było naszym zamiarem. Rzeczywiście pospiech nasz jest gorszącym. Co to znaczy, że w całej Europie uznano praktyczność asfaltu, kiedymyśmy go nie wypróbowali. Jabym radził nie poprzestawać na jednej trzyletniej próbie, ale odbyć ich dziesięć lub piętnaście jedna po drugiej, a wtenczas dopiero za 30 lub 45 lat przystąpić do roboty, już z całą pewnością, że się nie zawiedziemy. Prawdziwe to nieszczęście, że się nie trzymamy takiej metody, że nam cudze zdanie i jakaś tam półroczna próba wydaje się dostateczną.

Kraków d. 22. września 1873.

Omikron.

Wcale nie życzą sobie władania jego nad całą Austrją, a jako przejęci polskim duchem, dalecy są od zerwania solidarności z narodem polskim. I między innymi żydami we Lwowie i na prowincji jest bardzo wielu potępiających separatyzm centralwahlkomitetu lwowskiego i jego zwolenników. Ale, czy nie mają odwagi, czy sposobności zebrania i zorganizowania się? Zdaje nam się jednak, że wśród agitacji wyborczej do tego przyjdzie.

Korespondent do jednego z pism wiedeńskich donosi, że w Brodach pojawił się ajent dr. Hoenigsmanna, stawiając tam jego kandydaturę; ztąd wnosi korespondent, że wybór jego w Kołomyi ma być wątpliwym. Był wątpliwym, nim dr. Ziemiałkowski odstąpił od kandydatury, i zapewne to w owej chwili wysłał dr. Hoenigsmann swojego ajenta do Brodów.

Smutne aspekta wiernokonstytucyjni mają w Dalmacji. Na okręgi z gmin wiejskich nie stawiają tam wiernokonstytucyjni żadnego kandydata, z wyjątkiem jednego Lapenny. W okręgach miejskich porozumieli się wiernokonstytucyjni narodowcy z wiernokonstytucyjnymi Włochami, i podzielili się między sobą temi okręgami. Włosi w dwóch okręgach mają szansy powodzenia, wiernokonstytucyjni narodowcy jednak są odosobnieni wśród narodu, a wybór ich jest bardzo niepewny, chociaż Włosi na nich głosować będą.

Bochnia. W niedzielę odbyło się zebranie przedwyborcze, zwołane przez burmistrza Niwiańskiego. Starozakonni oświadczyli, że idą razem z wyborcami chrześciańskimi. Wybrano komitet, w skład którego weszli pp. Niwiński, Hoszard, Michnik, Gatty, Chmielarczyk, Jasmin, Serafński, Furdzik, Duczyński, Żurowski, Machnicki, Łosik, Gere, Górski Antoni, Bulsiewicz, Nowak, Niedzielski, Pachucki. Szumer, Grunspan, Nebenzohl. Postanowiono jednocześnie, że pierwszych sześciu z wyżej wybranych mają się uważać za komitet ściślejszy i porozumieć z komitetem tarnowskim co do kandydatów.

Kto jest u nas centralistą.

Mówiliśmy przed kilku dniami, że *Czas* powstrzymuje się z wypowiedzeniem, jakiej barwy kandydatów będzie popierał. Wzmianka ta naaza jak zdaje się dopiero skłoniła pismo krakowskie do oświadczenia w wczorajszym numerze, że w kandydacie nie chce widzieć bezwyznaniowca ani centralisty. „Liberalizm wiedeński, pisze *Czas*, ma dwie bronie, któremi wojuje: bezwyznaniowość i centralizm... Nie chciała też nigdy opinia krajowa widzieć w kandydacie centralisty, tem mniej chce go widzieć dzisiaj, kiedy więcej niż kiedykolwiek centralizm od stronnictwa przeważnego zagraża. Zresztą w kraju nie masz właściwie centralistów swojskich, polskich; jeżeli są jacy, to tylko niemieccy... Gdy doświadczenie cierpkie lat tylu aż nadto nas nauczyło, że ze stronnictwem centralistycznem wszelkich odcieni wiązać się jest dla sprawy naszej szkodliwem, przeto wyborcy mają prawo, bez pogwałcenia niczyich przekonań, usunąć swoje głosy przed centralizmem, skoro delegatom przez siebie wybranym mają poruczyć pieczę nad utrzymaniem w Radzie państwa autonomii krajowej."

Przeciwko kandydatom centralistycznym oświadczyła się więc z wyjątkiem *Dziennika Polskiego* cała prasa polska, bo oprócz *Czasu*, *Gazety Narodowej*, *Kraju*, i pisma warszawskie o ile to uczynić mogły, a również całe dzianikarstwo zaboru pruskiego, opinia zaś całej polskiej społeczności w centralistach widzi wrogi żywioł. To też mało kto u nas ma odwagę otwarcie to wypowiedzieć, że jest centralistą — oprócz dr. Ziemiałkowskiego, który wszedłszy do ministerjum centralistycznego, z niem się zidentyfikował; nawet najbliższy jego przyjaciel dr. Zbyszewski wymawia się najpewniej od przyjęcia podobnej nazwy. W takim stanie rzeczy wypada zastanowić się kogo my u nas możemy zaliczać do obozu centralistów. Oto zdaniem naszem tych wszystkich, co dla jakichkolwiek pobudek popierają ministerjum centralistyczne, czy to z osobistej przyjaźni dla ministra rodaka, czy z wrodzonej uległości dla rządzących, lub nawet w chorobliwem przywiedzeniu, że trzymając z centralistami można dojść do autonomii krajowej, można po ich przyjaźni spodziewać się czegoś dobrego dla kraju. Gdybyśmy bowiem inaczej stawiali kwestję, to jużcić i pp. Byki, Kohny a niewątpliwie p. Lewenstein chociaż przyznają się, że są centralistami, powinni być zaliczeni do anti-centralistów, gdyż dla otumanienia wyborców prawią oni zawsze bardzo wiele o chęci zrobienia czegoś dobrego dla kraju. Za centralistę musi więc być uważany każdy ten, co gotów jest z jakichkolwiekbądź pobudek być uległym centralistom, a ztąd przeciwników centralizmu nazywamy także kandydatami anti-ministerjalnymi.

Przegląd polityczny.

Król Wiktor Emanuel stanął w Berlinie w poniedziałek o godzinie 4. po południu, przywitany na dworcu gorlickim przez cesarza, następcę tronu i książąt cesarskiego domu. Po serdecznem powitaniu wsiedli obydwaj monarchowie do czworokonnej karety i odjechali. Okna wszystkich domów ubrane były flagami i aż do szczytów przepełnione ludźmi. Entuzjazm był niesłychany. Książę Bismark doniósł telegraficznie, że dopiero nazajutrz przybędzie. Poseł austrjacki w Berlinie hr. Karolyi bawi na 3miesięcznym urlopie. Nie będzie zatem obecny w czasie wizyty królewskiej. Chociażby nawet rezultatem podróży Wiktora Emanuela nie było zawarcie potrójnego przymierza, to w każdym razie jest ona epokową dla stosunku Włoch z Austrją; oznacza dokonane pojednanie się i starcie z pamięci krwawych wspomnień r. 1859 i 1866.

Republikanie francuzcy postawili następujących kandydatów na cztery departamenta, w których wybory odbędą się d. 12 października: na Wyższą Garonnę hr. Remusata, na Loirę Cezara Bertholona, na Puy-de-Dome Girot-Pousolsa, na Nievre Thuringego. Na Gwadalupie obrano świeżo deputowanym republikanina Casse; przeciwnik jego, sławny bonapartysta Paweł de Cassagnac upadł.

W mowie zamykającej sesję kortezów hiszpańskich, które, jak wiadomo, odroczyły się dnia 20. bm. aż do 2. stycznia, rzekł Castelar, iż największej potrzeba przezorności, ażeby uratować rzeczpospolitą i wolność. Sztandar, który republika przeciwstawia absolutnej monarchii, jest sztandarem religijnej i politycznej wolności przeciw intoleracji i tyranii. Wskazuje na konieczność występowania przeciwko pewnym przesadnym dążeniom, które się ujawniły jaskrawym sposobem w powstaniu „nieprzejednanych" federalistów. I on dąży do republiki federalnej, ale na drodze porządku i umiarkowania; z panem Pi y Margall nie zawsze mógł się zgadzać, należąc do innej szkoły ekonomicznej i socjalnej (zwłaszcza że Pi y Margall wybrany przez większość kortezów prezesem ministrów, zaczął kierować polityką w duchu lewicy, i wiele się przyczynił do wybuchu powstania na Południu; przy. red.). Dalej oświadcza Castelar, że nie stracił wiary w swoje zasady. Używać będzie jenerałów także konserwatywnych; do prowadzenia wojny nie wystarcza bowiem entuzjazm, ale potrzeba doświadczenia i umiejętności. Mąż stanu musi czekać zbliżenia pomiędzy swoją a innemi partjami. Istnieje potężna reakcja przeciw zasadzie federalistycznej; potrzeba ją zwalczać. Mowca przypomina, że Stany Zjednoczone 10 lat potrzebowały do skonsolidowania się wewnątrz. Dlatego deputowani powinni mieć cierpliwość, gdyż niema obawy, aby jaki dyktator zagarnął władzę! (Okrzyki: „Niech żyje republika federacyjna!") Diaz Quintera zaprzecza, jakoby w Hiszpanii istniała demagogja, i zapytuje, jakich zbrodni dopuścił się ruch kantonalny? Castelar w odpowiedzi roztacza obraz położenia kraju; oblicza siły karlistów na 50.000 ludzi; kładzie nacisk na silną swą wolę uratowania wolności na każden sposób; potrzeba jest pokazać, że rząd porządku jest możebnym pod formą republikańską. Po tej mowie kortezy odroczyły się 124 głosami przeciw 68.

Pomimo strwonionych dwóch miesięcy nie obsaczono dotąd nawet Kartageny, skoro świeżo dowiadujemy się o opuszczeniu portu tamtejszego przez fregatę powstańczą „Numancia", która udała się do sąsiedniego Alicante dla rozboju. Kapitan Capreras dowódzca fregaty zostawił miastu 96 godzin do namysłu, czyli uzna rząd kantonu kartageńskiego? W przeciwnym bowiem razie rozpocznie ogień. Gubernator odrzekł, że siłę odeprze siłą.

Jenerał Moriones, naczelnik sił zbrojnych na Północy, przybył już do Logrono. Obecnie oblegają karliści znowu Bergę i przypuścili atak do Tolozy, który jednakże odparł jen. Loma. Jenerał karlistowski Saballs udawał się w misji Don Alfonsa do Perpignan i powrócił już na plac boju.

Anglia nowe zanotować ma niepowodzenie w Gwinei. *Times* donosi z Freetown z dnia 2. bm., że całe pobrzeże na północ Elminy zbundytowało się. Okręty wojenne „Barraconta" i „Argus" bombardowały Taccorary i wszystkie miejscowości pomiędzy Cham i Taccorary dla wylądowania tam wojsk. Napadnięte jednak z nienacka musiały się cofnąć. Jedynastu żołnierzy marynarki i porucznik Young zostało ranionych.

Rząd amerykański staraja się ograniczyć zgubne skutki giełdowego krachu, zakupuje bony za 10 milionów dolarów i gotów jest nawet do wypuszczenia 44 milionów not państwa, rezerwowanych dla dostarczenia gotówki potrzebnej obrotowi handlowemu.

Ziemie polskie.

Nowa faza ruchu ekonomicznego w prowincjach litewsko-ruskich. Litewsko ruskie prowincje, w których polska narodowość przez Moskwę na zagładę skazana została, przedstawiają nam przykład niemocy wysiłków ludzkich, jeżeli zdążają do celu wbrew przyrodzie i ruchowi, nadanemu przez dzieje. Moskwie się zdawało, że zniweczywszy inteligencję polską w litewsko-ruskich prowincjach, zdoła tam własną osadzić i tem przykuć je do siebie. Już niemoc tego usiłowania okazywała się od razu, ponieważ inteligencja moskiewska liczebnie jest bardzo mała, a pod względem umysłowym i moralnym żadnego z polską porównania nie wytrzymuje. Ta z samej przyrody rzeczy płynąca wskazówka nie powstrzymała jednak rządu w wykonywaniu zamiarów, które z najdzikszem okrucieństwem przeprowadzał i przeprowadza. Zuiszczyć materjalnie właścicieli polskich, zamknąć dla uboższej klasy polskiego pochodzenia wszystkie drogi prowadzące do zarobku, utrudnić jej przystęp do źródeł oświaty, a wreszcie pogardliwem i wyniosłem z nią postępowaniem pozbawić ją szacunku u ludu, oto plan, podług którego władcy moskiewscy w ciągu ostatnich dziesięciu lat z całą ścisłością i energją im właściwą postępują.

Czy dopięli przynajmniej choć w części swego celu? Jeżeli tym celem ma być ruina szlachty polskiej, wzrost nędzy materjalnej a częściowo i umysłowej, wytworzenie proletarjatu tam, gdzie w żadnym razie nie powinienby istnieć, — to zapewne, że Moskale swoje zrobili. Ale jeżeli im chodziło o wyparcie inteligencji polskiej przez moskiewską, to usiłowania ich bezowocnemi pozostały. Koczownicza klasa urzędników moskiewskich jak szarańcza objada rzucone jej na pastwę prowincje, ale u ludu prócz obrzydzenia, wstrętu i pogardy nie pozyskała żadnego wpływu. Własność ziemska, jak wskazywaliśmy już kilka razy, rychło się wymyka napowrót z rąk moskiewskich. Trzeba widzieć na miejscu gospodarstwo moskiewskie, ażeby zrozumieć, że tam żadnej ono przyszłości nie ma. Niestety wpływy demoralizujące wszakże szerzą się, osłabiają one w ogóle powagę inteligencji, ale przytem i nienawiść do Moskali wzmaga się silnie we wszystkich warstwach ludności.

Rząd mniemał, iż ukazem i carską swą wolą zdoła, wbrew ruchowi nadanemu przez dzieje, pchnąć ludność i kapitały moskiewskie na zachód. Wbrew prawu ludnościowemu i ekonomicznemu, które tak samo jak i prawo fizyczne wzniecą prąd od bardziej do mniej zgęszczonych substancyj, usiłowano z mało zaludnionych przestrzeni moskiewskich przyciągnąć ludność do prowincyj litewsko-ruskich w porównaniu z Moskwą dość gęstą ludność posiadających. Ma się rozumieć, że usiłowania takie nie mogły osiągnąć pożądanego owocu. Z kapitałami okazała się rzecz jeszcze trudniejsza. Mając naturalny odpływ na wschód, gdzie przynoszą ogromne odsetki, nie dały się w żaden sposób zwęcić na niepewne zyski w litewsko-ruskich prowincjach, gdzie przytem trzeba byłoby się niemi dzielić z wiecznie głodną szarańczą moskiewską.

Nieszczęśliwy kraj, w którym skrępowano ręce właśnie tym, którzyby jedynie ze świadomością dla dobrobytu jego pracować mogli, przedstawia spustoszenie lub stan zacofany we wszystkich niemal gałęziach gospodarstwa. Kapitały polskie zostały prawnie lub bezprawnie zrabowane, a jeżeli i pozostały gdzie jeszcze, to ukrywają się jak najstaranniej przed okiem moskiewskiem. Tymczasem dość znaczna ilość niezużytkowanych sił mogłaby kapitałom stosunkowo dość sporą korzyść zapewnić.

I widzimy też istotnie wszczynający się ruch ekonomiczny, który usiłuje owładnąć siłami produkcyjnemi Litwy i Rusi. Ruch ten idzie od sąsiednich prowincyj, mających ludność pokrewną. Ruś zadnieprzańska probuje działać w Rusi przedniepr zańskiej — a prowincje Nadbałtyckie i Prusy Wschodnie wyciągają swe ręce ku Litwie.

O usiłowaniach Rusi zadnieprzańskiej wspominaliśmy już kilka razy. Do bardziej wybitnych przykładów należy zawiązujące się obecnie Towarzystwo gospodarstwa wiejskiego, rozciągające swą działalność na gubernie: połtawską, czernihowską (te dwie gubernie zostały w 1654 roku oderwane od Polski przez Chmielnickiego, który je poddał carowi moskiewskiemu; w obydwu tych guberniach panuje dotąd statut litewski, wcielony wprawdzie do ogólnego kodeksu, swodu zakonow) i kijowską. Program Towarzystwa osnuty jest na szerokich podstawach, i jeżeli przyjdzie do skutku, to niezawodnie ważne korzyści zeń dla kraju spłyną. Następnie Towarzystwo ma się starać o filie na Wołyniu i Podolu. Zatwierdzenie tego projektu zależy od ministra dóbr państwa, hr. Bobryńskiego, który już dał dowody, że dobrobytu narodu nie gotów jest poświęcać dla planów centralizacyjnych.

Jeszcze widoczniejszem jest działanie niemieckich kapitałów na kraje, położone po obydwóch stronach Dźwiny. Ryga u ujścia tej rzeki do Bałtyku położona stała się w ostatnich czasach rezydencją ogromnej liczby rodzin litewsko-polskich. Zamieszkali tam wygnańcy, którym powrotu do rodzinnych kątów wzbroniono, i zamożniejsze rodziny litewskie w celu kształcenia swych dzieci. Zaczęły się więc zawiązywać stosunki tem mocniejsze, że wszystkie koleje idące od Prus i Rygi do Dynaburga i Smoleńska nietylko są opanowane przez kapitały niemieckie, ale mają i zarząd niemiecki. Na całej linii od Rygi do Witebska daje się przeważnie słyszeć mowa niemiecka. Ryga, która od opanowania jej w 1621 r. przez Gustawa Adolfa króla szwedzkiego nie wróciła już więcej do Polski, teraz wyciąga ramiona ku litewskim prowincjom, niosąc im pomoc ekonomiczną. Bank handlowy w Rydze stara się o otwarcie filii w Mohilewie nad Dnieprem i Witebsku. Ostatnich dni si rpnia, jak donosi *Gazeta Rygska*, wychodząca w niemieckim języku, na walnych zgromadzeniach przedstawicieli siedmiu kolei żelaznych uchwalono ważne ulgi handlowe dla prowincyj litewskich, a miasto Połock zaliczono do stacyj uprzywilejowanych. Nie mówimy już o dość licznych indywidualnych przedsiębiorstwach mieszkańców Inflant i Kurlandji, które to prowincje w stosunku do Litwy mają znaczne swobody; a przedsiębiorstwa te są dla kraju pożyteczne, bo dają krajowcom zarobek i są bodźcem do zwiększania produkcji. Do tejże kategorji objawów wypada zaliczyć wiadomość udzieloną przez *Birżę*, że bank berliński, założony w celu popierania handlu Moskwy z Niemcami, zakupił za milion rubli ogromny majątek na Litwie położony nad Niemnem przy kolei moskiewsko-brzeskiej. Zamierza on urządzić w tym majątku fabrykę papieru z masy drzewnej i fabrykę towarowych wagonów. Nabywanie majątków na Litwie przez Niemców dla nas jest pomyślniejszym wypadkiem, aniżeli nabywanie przez Moskali. Niemcy pozbawieni germanizatorskich zapędów, o których na Litwie mowy być nie może, chętnie wchodzą w stosunki z krajowcami, otwierając uboższym pole zarobku u siebie. Moskale w kraju są żywiołem tylko niszczącym. Niemcy zaś oszczędnością i pracowitością swoją dają dobry przykład, a wzbogacając się sami, przyczyniają się w pewnej mierze pośrednio i do podniesienia dobrobytu krajowców. Moskale zaczynają z trwogą patrzeć na tę wzmagającą się powagę żywiołu niemieckiego na północnej Litwie. Gazety zwracają już czujność rządu, wskazując na opanowanie kolei północnych przez Niemców i jednocześny pospiech w fortyfikowaniu miejsc obronnych na Litwie pruskiej. Krajowców ta trwoga przejmuje raczej pewną radością, bo w ciężkiem swojem położeniu woleliby wszelką inną odmianę, ażeby tylko pozbyć się Moskali.

Prześladowanie księży w dyecezji Chełmskiej. Z tym względzie donoszą *Przeglądowi Lwowskiemu* następujące szczegóły:

Sprawa unii już prawie na schyłku, lada dzień przerwie ją ukaz cesarski, zwiastując powrót do prawosławnej cerkwi chełmskich unitów. Ks. Popiel w cichości przygotowuje się już do tej wrażej Bogu uroczystości. Przed paru dniami zwołał do Chełma kilku lepiej myślących (!) proboszczy i oświadczył im, że do wymagań rządu zastosować się powinni, godząc się na przyjęcie pewnych zmian w cerkwi; księża wymawiali się z początku, w końcu prosili o zwłokę, aby mogli zastanowić się, nim krok ten odważą się zrobić. Ks. Popiel udzielił im jej z zastrzeżeniem, aby się nie ważyli odprawiać nabożeństwa w dzień Bożego Ciała, pod karą pozbawienia ich probostw i zamknięcia w Radecznicy. Rozkaz Popielowski skutkował, biedni księża ci nawet, którzy zeszłego roku uroczystość Bożego Ciała obchodzili, tego roku tylko ciche msze bez śpiewów i procesji odprawili w swych cerkwiach. Widząc to lud unicki, tłumami napełnił w tym dniu kościoły łacińskie, acz był tego i łacinników dzień roboczy. Na odpusty do niektórych kościołów, przychodzą unici z dalekich nawet stron dla wyspowiadania się, unikając bowiem podejrzenia księży, lękają się przed niemi wyznawać grzechy swoje, a dla tego w wielu okolicach nie przystępowali jeszcze do spowiedzi wielkanocnej. W Hrubieszowskiem np. gdzie jest dziekanem ks. Michałowski, proboszcz Czerniczyna, lud na zupełniej do cerkwi chodzić zaprzestał. Jak dalece lud niedowierza przybyłym do nas z Galicji nowatorom i tutejszym ich naśladowcom, jak instyktowo przeczuwa gdzie go chcą oni zaprowadzić i jak broni się przed zastawionemi na niego przez szyzmę sidłami, posłużyć wam może za przykład, dawniej już wspomniana przezemnie historja prześladowania mieszkańców wsi Szpikłów, dotychczas nieskończona, i świeży przed paru tygodniami wypadek, jaki miał miejsce w Hrubieszowskiem, podczas odpustu w jednej z tamtejszych cerkwi, gdzie lud rokrocznie jak do cudownego miejsca licznie zwykł się zgromadzać. Wedle dawnego zwyczaju, z powodu ogromnej liczby ludu, spowiadano całe przedpołudnie na cmentarzu okalającym cerkiew, poczem wyszedł ksiądz z cerkwi z przenajświętszym Sakramentem, i chciał komunikować lud dwoma rzędami klęczący, na nieszczęście jednak miał ogromne, jak stary żandarm faworyty i potężnie zarosły podbródek, jedna tedy z przystępujących do komunii św. kobiet, zobaczywszy go krzyknęła: „oho! to pip, odszczepienie", ja z rąk jego komunii przyjąć nie mogę, zdradzi, zdradzili nas, zdradzili," na krzyk kobiety wszyscy powstali, każdy się od księdza oddalał, nikt komunii św. przyjąć od niego nie chciał, mimo głośnej z jego strony protestacji, że szyzmatykiem nie jest.

Znana wam sprawa we wsi Szpikłów, od trzech miesięcy ciągnie się dalej i Bóg wie na czem się zakończy, zasiadają w niej naczelnik powiatu, naczelnik żandarmów, komisarz włościański, ks. Ulanecki z łacinnika uniat, z Polaka Moskal, proboszcz z Podturzyna, co już oddawna zaprowadził szyzmatyckie w swojej cerkwi obrzędy, i niejaki Marcinkowski, ten sam, co w początkach nieszczęsnego powstania na Wołyniu, z krzykliwego patrjoty stał się prześladowcą tamtejszych obywateli, użytym jest obecnie w tej komisji do pióra, jako pewne a dobrze szyźmie moskiewskiej zasłużone indywiduum. Do pomocy przydatnym jest jeszcze temu przezacnemu sądowi naczelnik milicji powiatu hrubieszowskiego, zły, chytry a nieciernipięcy Polaków Moskal, niejaki Prykott. Otóż to godne zgromadzenie, sanctedyn szyzmatycki składające, pracuje nad zadawaniem katuszy biednemu ludowi i nękaniem go od d. 26. maja we wsi Szpikłósy, aby go do skruchy pobudzić i w objęcie szyzmy wrzucić. Biedny atoli lud, niegdyś zamożny, dziś nakładanemi kontrybucjami do ostatnich doprowadzony nędzy, kawałka chleba niemający dzisiaj, opiera się jak może, a namowy i obietnice odrzuca komisja; aby go znękać, nie pozwala mu udawać się na zarobek; połowę wsi z dnia na dzień pociąga przed swoje sądy i trzyma ją od 9ej rano do wieczora, pytając, kto ich do buntu przeciw cesarzowi namówił. Ks. Ulanecki bierze pojedynczych na poufną rozmowę, wielkie obiecuje łaski i wciska w rękę pieniądze, aby tylko wydobyć na nich podpis na przygotowanej już przez komisję do rządu prośbie, a gdy lud pieniędzy przyjąć niechce, posyłają mu na drugi dzień kozaków, którzy ostatni dobytek, ostatnie z chałupy zabierają bydlę, a gdy i to pomódz nic nie może, wysyłają do kobiet żony milicjantów, te namawiają je: „dokąd biedę będziecie ponosić? zmuście waszych chłopów, aby podpisali ten papier, jaki wam przynosimy a wszystko się skończy i rząd zapłaci wam poniesione straty," a gdy na te słowa pytają się kobiety, a co na tej prośbie stoi? odpowiadają, „aby wam wzięli kozaków i zapłacili za ich żywienie." Kilku tedy łatwowiernych dało się tym namowom uwieść i prośbę a raczej akt apostazji podpisało. Naczelnik otrzymawszy to, pojechał zaraz do Chełma, poczem ks. Popiel polecił cerkiew otworzyć i solenne wyprawić tu nabożeństwo a kozaków cofnięto nawet z tych chat, których gospodarze nie podpisali, chcąc tym sposobem i ich do podpisu pociągnąć.

Biedny tedy lud mniemał, że rzecz już skończona, rozumując sobie, że chociaż cerkiew otworzą, to on do niej nie pójdzie. Ale Moskwa inaczej rozumuje. W dzień oznaczony zwołano całą wieś, lud otoczono kozakami, zmuszano wejść do cerkwi i spowiadać się przed księdzem, bo o to właśnie w prośbie podanej upraszali podpisani. Możecie sobie wystawić, jaki płacz wydobył się z piersi tego biednego ludu po przeczytaniu im tego wyroku, wszyscy atoli odrzekli, że tego nie uczynią, chyba im sprowadzą księdza, który po katolicku nabożeństwo odprawia. Śledztwo rozpoczęto się tedy na nowo, ciągną lud do Hrubieszowa, ks. Ulanecki z Marcinkowskim ciągną protokół, a naczelnik milicji zadaje każdemu z osobna pytania i woła: „Mów, bo tamten już wszystko powie dział, my wiemy kto was buntuje."

Ofiary na Sybir już oni dawno wybrali, ale teraz potrzeba im pozoru, aby się z niemi można uwinąć, chcą aby sam lud wydał im ich w ręce. Czterech już od kilku miesięcy pozostaje w lochu więziennym. Na czem się to wszystko skończy, Bóg jeden wiedzieć może. Lud stoi dotąd murem. Za koszta komisji nałożono znów na niego 1000 rubli kontrybucji, tak, że z dymu wypada po 7 rubli i 32 kopijek; zkąd wezmą na zapłacenie? chyba chałupy swoje sprzedadzą, bo ich do nitki prawie ograbiono.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Dzisiaj rozpoczyna się wystawa, urządzona przez Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze, płodów ogrodniczo-sadowniczych, w ogrodzie Botanicznym i trwać będzie do 29. bm.

— W piątek d. 26. b. m. ujrzymy nareszcie na scenie kilka razy zapowiadaną wyborną komedję pp. Barriere i Thibaust p. t. „Na łasce zięcia". Jak zapewniają, dyrekcja dołożyła wszelkich starań, aby wykonanie tej komedji było jak najlepsze.

— Od kilku dni zasypani jesteśmy skargami tak ustnemi jak i pisemnemi na dyrekcję opery i dramatu z powodu samowolnego podwyższenia ceny miejsc. Ceny te, jak przekonaliśmy się, rzeczywiście są za wysokie i zamiast pomódz zaszkodzić tylko mogą interesom teatru. Część publiczności tak zwana „arystokracja", która nieucierpiałaby nic na podwyższeniu, całkiem się prawie teraz wstrzymuje z uczęszczaniem do teatru, kiasa zaś innych, podtrzymujących dotąd te instytucje, taki dodat k do cen już ustalonych bynajmniej nie zachęca do odwiedzania przybytku sztuki. Już dziś skutki tego kroku są widoczne, sala bowiem teatralna, mimo sprzyjającej pory bywa częstokroć próżną.

— Z przedstawienia onegdajszego opery na korzyść Opieki Narodowej, wpłynęło 495 złr. A gdy zarząd Opieki zapłacić miał przedsiębiorstwu teatru za ten wieczór 500 złr. w. a., więc wypadało jeszcze 5 złr. dopłacić. Przedsiębiorstwo teatru, mianowicie opery, upuściło jednak Opiece Narodowej 100 złr. z umówionej kwoty, tak że około 100 złr. otrzyma Opieka.

— W szpitalu głównym, na oddziale obłąkanych wybuchła była bardzo gwałtowna cholera. W dwu dniach było 12 chorych, i to bardzo ciężko. Lecz tak energicznie wzięto się do ratowania, po 8 ludzi odciężło jednego zapadłego na cholerę, iż nikt nie umarł. Przytem tak raźnie zabrano się do odwietrzania i innych środków ostrożności, iż cholerę w szpitalu głównym zupełnie przytłumiono.

— Od dnia 21. do 22. września zachorowało we Lwowie na cholerę osób 8, wyzdrowiało 5, umarło 6, w leczeniu pozostało 38. Znów wydarzył się jeden wypadek śmierci w pałacu arcybiskupim. Od początku epidemii (22 lipca) zachorowało we Lwowie ogółem 513 osób, wyzdrowiało 242, umarło 233.

— Wydział krajowy ma jak wiadomo przy drogach krajowych trzech stabilizowanych inżynierów, ośmiu zaś prowizorycznych. Ci ostatni zjechali się w tych dniach do Lwowa a po wspólnej naradzie postanowili napisać petycję do sejmu o przyznanie ich za stałych, stabilizowanie i wliczenie do emerytury.

— Dyrekcja kolei Czerniowieckiej zamierza jak już donieśliśmy ze względu na bardzo pomyślne rezultata ruchu w ostatnich czasach, nadto z powodu panującej drożyzny wnieść petycję o podwyższenie dodatków do płacy, które przy tej kolei bardzo skąpo są wymierzone. *Czas* ujmuje się bardzo słusznie za urzędnikami kolei Karola Ludwika, prągnąc i dla nich podwyższenia dodatków. Z naszej strony dajemy temu głosowi silne poparcie, praca bowiem tych ludzi w obecnych stosunkach rzeczywiście zasługuje na uwzględnienie.

— Lwowski korespondent *Czasu* (E) bardzo trafnie charakteryzuje wybór komitetu przedwyborczego. Istotnie wybory te są tylko płaską komedją z drukowanemi kartkami, wciskanemi prawie przemocą zchodzącym się wyborcom. Korespondent krośli ją tak: „Proszę sobie bowiem wyobrazić proceder przy naszych wyborach do komitetów przedwyborczych itp. Oto jeden — przypuśćmy, że trzech, czterech lub dziesięciu siądą przy stole i spiszą 150 nazwisk według swego upodobania i każą tę listę drukować. Nazajutrz zwołuje się zgromadzenie wyborców, przy wchodzie postawi się chłopaka, który ma obowiązek wetknąć każdemu wchodzącemu ową drukowaną listę. Następnie z krzesła przedjadnego wychodzi oznajmienie, że wyborcy mają przystąpić do wyboru stu pięćdziesięciu członków do komitetu przedwyborczego. Wobec oczywistej niemożliwości spisania w kilku minutach 150 nazwisk, każdy oddaje wetkniętą mu drukowaną kartkę, nie spojrzawszy na nią częstokroć i odchodzi w poczuciu spełnionego obowiązku. Nazajutrz czytamy w dziennikach, że tacy a tacy wolni wyborców do komitetu przedwyborczego zostali wybrani. Proszę powiedzieć, czy nie jest to komedja? Ale niedość na tem. Schodzi się owych 150, w celu wybrania trzydziestu do podkomitetu. I znowu pojawia się ów chłopak z drukowaną listą, i znowu wtyka każdemu takową do rąk, i znowu głosują oddawaniem kartek drukowanych, bo któżby tracił czas na pisaniu, skoro ma gotową w ręku listę? Słowem, znowu powtarza się poprzednia komedja a dzienniki głoszą, że z woli wyborców tacy a tacy weszli w skład komitetu ściślejszego. Kto zaś to wybierał w istocie, czy wyborcy, czy ów jeden lub dziesięciu, o których mówiłem poprzednio, na to zdaje mi się, wyjaśnienia nie potrzeba. Ale zarzuci mi kto, że inaczej być nie może, że tak zawsze bywało i będzie, i zaradzić temu trudno. Mnie zaś zdaje się, że temu zaradzićby można w ten sposób, żeby nie wybierano 150 do komitetu przedwyborczego, bo tak liczne grono i tak nie zdolne jest do czynności, ale aby wybrano dziesięciu lub piętnastu w istocie uważać za wyborców. Jak długo zaś stu lub stu dwudziestu wybierać będą komitet ze stu pięćdziesięciu się składający, tak długo nie przestaną powtarzać, że gramy komedję..." Smutne ale prawdziwe!

— *Gaz. Lwowska* z 24. bm. donosi: Dzisiejszej nocy dobył się złodziej przez małe okienko od schodów w sieni do biura komisowego p. Brkle w rynku, i przeszukawszy daremnie za pieniądzmi zabrał z sobą 50 funtów herbaty moskiewskiej, między temi 30 funtów najprzedniejszej i książeczkę tutejszej kasy oszczędności na kilkaset złr.

W pierwszy dzień izraelickiego Nowego roku rano, inspektor policyjny p. Millet, spotkawszy na Krakowskiem znanego złodzieja Menasse Grilla z Kamionki Strumiłowej, świątecznie przybranego, zatrzymał go z powodu, że mu policyjnie zakazany był pobyt we Lwowie z powodu licznych kradzieży, które tu był popełnił, a za które też razem przeszło lat 15 odsiedział w domu karnym. Sprowadzony do policji miał na sobie, jak się przy przeszukaniu jego sukni okazało, trzy żupany jedwabne a w bucie dłuto i jeden wytrych. Następnie pokazało się, że Menasse Grill właśnie powracał z pomieszkania izraelickiego piekarza pod l. 3 przy ulicy Karnej, gdzie otworzywszy drzwi wytrychem i rozbiwszy dwie szafy, przetrząsł całe mieszkanie, szukając pieniędzy i nie znalazłszy nic lepszego zabrał z sobą trzy żupany, w którem się też zaraz ubrał. Grilla odstawiono do c. k. sądu karnego.

— D. 29. sierpnia umarł w Nowosiółkach gościnnych, powiatu radeckiego, djecezji przemyskiej, pleban obrządku gr. kat. ks. Konstanty Witoszyński, przeżywszy lat 57, z tych w stanie duchownym 27.

— W tych dniach przesłuchiwano w sądzie powiatowym karnym kilkunastu towarzyszy sztuki drukarskiej, podejrzanych o udział w nieprawnem zgromadzeniu publicznem, odbytem po rozwiązaniu „Towarzystwa postępowego". Śledztwo to powstało w skutek relacji sławnego aktuarjusza policji, p. Cossy, który zastawszy kilkuś „pięciu towarzyszy przy wspólnej zabawie w restauracji na Strzelnicy wytoczył im proces. Rezultata śledztwa wykazują, iż towarzysze bawili się onego wieczora bardzo wesoło śpiewem i gawędką i tylko zbyt gorliwy p. Cossa mógł upatrzeć w tem zebraniu coś niebezpiecznego. Pominęlibyśmy milczeniem tę nie pierwszą już sprawkę p. Cossy, który widzi to czego nie ma, z drugiej jednak strony zmuszeni jesteśmy do jej podniesienia. Towarzysze i przyczyniałowie tracą tu obopólnie, powoływani bowiem do śledztw muszą odrywać się od pracy i marnować drogi czas na wyjaśnienie faktu w fantazji p. aktuarjusza wylęgłego. Zdaje się zatem, że sąd powiatowy zaniecha w tej sprawie dalszych kroków.

Postępożnie Rady miejskiej odbędzie się dziś dnia 25. września b. r. z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Ukonstytuowanie się Rady miejskiej według nowego regulaminu. 2) Sprawa reorganizacji szkoły handlowo-przemysłowej. Sprawozd. radny dr. Gerstmann.

— **Sprostowanie** Na restauracje figury blog. Jana z Dukli na ręce ks. Justyna Szaflamskiego kustosza klasztoru OO. Bernardynów złożili pp. Tytus i Aniela Kielanowscy 15 zł., nie 1 zł., jak mylnie było wydrukowane.

— **Szkoły.** Gminy Humenów w pow. Kałuszkim, i Poździacz w pow. Przemyskim, zobowiązały się założyć publiczną szkołę ludową. Gmina Podborze w pow. Lwowskim prdwyższyła dotację szkolną; a gminy Zaklicyn, Kończyska, Łuslawice i Wesołów w pow. Brzeskim zobowiązały się 3klasową szkołę w Zaklicznie zamienić w 4klasową; plac dał hr. Karol Lanckoroński.

— **Kroniczka Stanisławowska.** (Wstęp. Chętka co nie dla każdego uprzywilejowanego kagma. Kawiarnia berlińsko-narodowa. Leihbibliotek i znakomite jej dzieła. Księgarnia Milikowskiego wprowadza mię w humor srebrny a handel Kopacza w złoty. Przeprosznie się z Stanisławowem. Rozmowa w restauracji, z której kandydat na burmistrza wypływa. Powzięta w tej kwestji uchwała. Zakończenie.)

Mogą grody Lwa i Krakusa mieć swoje kroniki tygodniowe, pytam dla czegożby i nasze miasto mając też swoich własnych, rzeczywistych i pseudo-literatów, jawnych i ukrytych a przez zły świat zapoznanych poetów, własne czasopismo choć wprawdzie z autorem „Trzech Budrysów" niefortunnem przysłowiu „państwo" a jeszcze niefortuniejszej stylistyce, plac giełdowy (choć bez giełdy), na którym się synowie Izraela „krachów" niebawiają, doktorów różnego kalibru bez liku, wzorowo urządzoną straż ogniową miejską i schoniczą a w ślad za nimi idących już co najmniej półsetki biur asekuracyjnych o rozmaitej nazwie i barwie, sklepów, rozumie się że nie bez napisów w dźwięczno-słowiczem narzeczu Bismarka, co niemiara, wiele zakładów publicznych i ukrytych... słowem wszystko co tylko znamionuje większe miasta, niemaloby mieć swej własnej, choćby tylko „miesięcznej kroniki"?

Postawiwszy raz to pytanie, postanowiłem sobie odtąd z końcem każdego miesiąca skreślić „Kronikę Stanisławowską", rozumie się, jeśli *Gazeta Narodowa* będzie mieć dla naszej stolicy powiatowej na tyle kurtoazji by jej kronicę w swoich łamach zamieszczała. Lecząc więc na tę, puszczam w świat to pierworodne dziecię, polecając je szczególniejszym względom i opiece waszej...

Chmurno i chłodno na ulicy. Przechadzka niezbyt nęcąca, milszy kącik w gronie ludzi wykształconych przy swobodnej pogadance o tem i owem. Szukam więc w myślach za miejscem, gdzieby po dziennym trudzie jak do przystani zawinąć. Będąc tu jednak dopiero przed jedną zmianę księżyca, a zatem o miejscach tego rodzaju mało co wiedząc, stoję przed budynkiem jasno oświeconym, a cienie przechadzających się po salach osób, każą wnosić że to „Bazar" o którym już mi mówiono. — Staję i dumam iść czy nie? — Jakiś głos wewnętrzny szepce mi jednak: „Jako niestabilizowanemu wstęp do „Bazaru" recte „kusyna" w im umieszczonego, rzeczą dla ciebie niedostępną. Świątynia to bowiem dla już uprzywilejowanych, a nie dla początkujących a do tego „uiedekretowych", a co gorsza, człowieka pracy a nie mającku lub wyższego stanowiska urzędowego. Idź dalej." Dążę więc naprzód a oświetlony napis „Kawiarnia narodowa" wabi mię już samą swą nazwą sympatyczną. Wchodzę. Lecz o dziwo! Któż pojmie me zdziwienie, gdy zamiast mowy ojczystej, słyszę hałas i całem gardłem prowadzone dysputy „von den Statuten der Hagel-Assecuranz" — „von der köstlichen Gerichtsverhandlung in Wien wegen Ehrenbeleidigung des pensionirten Majors v. S. durch die Secretärswittwe v. W..." ect. ect. Zatykam uszy, przebijam się przez tłumy i wybiegam na ulicę jak szalony. Jeszcze się nieotrząsłem z wrażenia wymienionego z tej „berlińsko-narodowej" kawiarni — gdy mię znów napis „Leihbibliotek" w oczy uderzył. Jak tonący chwyciłem się go, wstępuję do sklepu i ładam katalogu. „Katalogu niema, ale wszystko co pan zechce to jest. Pytam jakie dzieła mamy do pożyczenia, a pan „Leihbibliotheker" recytuje mi jak na młynku ogromną masę samych autorów niemieckich romansów. — „A polskich nie ma"? — „Czemu ni!" — Podnosi w chaotycznym nieładzie porozrzucane i zapylone książki, kładzie na stole i woła co chwila „proszę tylko wybierać". — Biorę pierwszą i czytam napis „Lornetka życia ludzkiego". Oglądam drugą „Życie św. Genowefy", chwytam trzecią „Sennik persko-egipski", przerzucam czwartą „Cierniel zebrał A. J. Ostoja", — piąta „Boskie nowy czarnoksiężnik", szósta „Rinaldo-Rinaldini" siódma, ósma, same tego rodzaju dzieła wartościowe. Ruszywszy ramionami wychodzę by wziąwszy z placu fiakra, przejażdżką zneutralizować te mile niespodzianki dzisiejszego wieczora.

Zamiarowi memu przeszkodził szyld „księgarnia Milikowskiego". Niewiem czy spragniony na widok źródła uśmiechnąłby się tak radośnie, jak ja na to odkrycie się uśmiechnąłem. Spieszę, otwieram drzwi i widzę przed sobą obficie zaopatrzony spichrz wiedzy i sztuki. Wybór dzieł nowych naszych najznakomitszych autorów, w których się zaopatrzyłem, uprzejmość sprzedającego, usposobiły mię w humor srebrny. Z paczką książek pod ręką, puszczam się ku domowi z tym pożądanym pokarmem, a chcąc się zaopatrzyć w światło, rozglądam się za sklepem. Czytam: „Handel korzenny Kopacza", wchodzę, na samym wstępie już widzę miłe dla oka wytworne urządzenie, obsługę gości pełną elegancji i uprzejmości, napisy na półkach, szufiadach, flaszkach itp. polskie, jednem słowem tak, jak być powinno. To przemieniło już humor mój ze srebrnego w złoty, czego następstwem było wzbudzenie chętki zaglądnięcia do restauracji. Polskie spisy potraw, polska usługa, polskie trzazy z swojską kaszą — w to mi graj.

O! Stanisławowie! jakkolwiek cię zapoznał i niesłusznie z początku oceniłem! — *Mea culpa*; przepraszam cię. To jakiś ojabeł chyba (ale nie krakowski) splatał mi figla i wodził mię jakby umysłnie dla rozdrażnienia i powzięcia o Tobie fałszywego zdania, a m że i w celu poważnienia nas raz na zawsze na samym wstępie poznania się naszego. Odtąd żyjmy w świętej zgodzie a na dowód niezłomności tego przymierza, podaję ci przyjacielską rękę. A teraz do rzeczy.

Przy kolacji zawiązuję z kilku, przy jednym stole ze mną siedzącymi, rozmowę to o widocznym i korzystnym wzroście miasta, o nowo zbudowanych wspaniałym i pięknym gmachu szkolnym, o upiększeniu miasta, o przyszłem gazowem oświetleniu, o zaprzeczy się niedającym, wiecznej wdzięczności godnych zasługach czcigodnego burmistrza Kamińskiego, jakie około podniesienia się z gruzów i tak potężnego wzrostu Stanisławowa położył i tp. Wszyscy obecni, młodsi i starsi wiekiem, przyznawali, mianowicie co do ostatniej kwestji, zupełną słuszność. Jeden tylko przy sąsiednim stoliku sam siedzący jegomość (którego cała figura okorowana wygładzoną rudą peruką zdradzała „einen in den wohlverdienten Ruhestand versetzten Staatsbeamten) odezwał się, że wedle jego zdania Stanisławów stracił wiele na tem, iż pensjonowany pan ex-Kreishauptmann, człowiek takiej rutyny i prawości, na stanowisko burmistrza się nie dobił. Wszyscy parsknęliśmy mu w oczy i nie mogli się od wybuchu głośnym śmiechem wstrzymać. Zaczuparzony wnioskodawca porwał za półkołcziny cylinder, zerwał się jak oparzony i wyniósł ze sali. Nie zasypiając gruszek w popiele i chcąc by takie pogłoski nie pozostały dla Stanisławowian bez komentarza, po krótkiej dyskusji przeprowadziłem przez wszystkich obecnych jednogłośnie powziętą uchwałę, którą tu wszem wobec i każdemu z osobna komu na tem zależy, do zapamiętania jej sobie, ogłaszam:

Uchwała: Król. wol. miasto Stanisławów wyszłoby na utrzymaniu kandydata tego rodzaju jak:

1) Zabłocki na mydle;
2) Galicja na wiedeńsko-polsko narodowej polityce *Dziennika Polskiego*;
3) Uściecki durny Loibcio na przenocie suma dla zasłonięcia się przed grzywną."

Po przyjęciu i spisaniu tej uchwały, roze szliśmy się do domu w tem przekonaniu, że po wyższą naszą uchwałę trochę więcej jak $^3/_4$ Stanisławowian podziela.

Widzę, że arkusz mój już się kończy, a i wasz zecer krzywić się na mnie zacznie. Muszę więc kończyć kronikę niniejszą, a jeżeli zbyt sucha i mało urozmaicona, to przebaczcie i tłómaczcie mię tem, iż jak wyżej wspomniałem, dopiero jedną zmianę księżyca tu przebyłem. — Następnie przyrzekam (gdyż wówczas jako po pobycie dłuższym i lepiej a bliżej ze stosunkami i stosunkami tutejszemi obeznany) poprawić się na lepsze.

Stanisławów 21. września 1873

Almil.

— Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.

— Akademia umiejętności w Krakowie. Szanowna redakcjo! Przy kończącej się porze wakacyjnej upraszam o umieszczenie następujących wiadomości o publikacjach i pracach akademii umiejętności, według przyjętego na teraz porządku, zanim regulamin uchwalonym zostanie. Gdy od podania tych szczegółów do publicznej wiadomości zależy w znacznej części szerszy ruch naukowy instytucji naszej, śmiem upraszać zarazem inne pisma polskie, polityczne i literackie, tak w kraju, jak za granicą wychodzące, o powtórzenie tego zawiadomienia. Z prawdziwem uszanowaniem.

Kraków d. 18. września 1873.

Dr. Józef Szujski,
sekretarz akademii.

Wyjątki z dotychczasowego wewnętrznego urządzenia akademii umiejętności w Krakowie.

Do załatwienia czynności naukowych akademii służą:

1. Posiedzenia walne
2. „ wydziałowe.
3. Komisje akademickie.
4. Publikacje naukowe.

O posiedzeniach walnych publicznych, publiczność osobno zawiadamianą będzie.

Posiedzenia wydziałowe służące wyłącznie do spraw naukowych odbywać się będą regularnie raz na miesiąc:

a) Wydziału filozoficznego dnia 1 k. m.
b) „ historyczno-filozoficznego d. 10 k. m.
c) „ przyrodniczo-matematycznego d. 20 k. m. W razie święta, posiedzenie odbywa się dnia następującego. W miesiącach sierpniu i wrześniu niema posiedzeń.

Członek akademii jakiej bądź kategorji, niemniej autor do akademii należący, wprowadzany i przedstawiony na posiedzeniu Wydziału przez trzech członków akademi i, ma prawo pracę swoją na zwyczajnych posiedzeniach akademii odczytać, lub w miarę jej obszerności przedstawić osobiście, zawiadomiwszy o zamiarze swoim sekretarza Wydziału, celem zamieszczenia jej na porządku dziennym, na trzy dni przed posiedzeniem.

Sekretarz wydziałowy zamieszcza tytuły wszystkich prac na porządku dziennym najbliższego posiedzenia w tej kolei, w jakiej ma były zapowiedziane i nadesłane. Ktokolwiek pracy swej nie wnosi osobiście, winien do nadesłanej sekretarzowi, najpóźniej na 3 dni przed posiedzeniem, dołączyć jej treść, skreślona jak najkrócej w ten sposób, aby dawała jasny pogląd, do czego autor dąży w obranym przedmiocie, co w nim zmienia i do jakich doszedł wypadków. Treść każdej pracy przez autora skreślona zachowa się do użycia w sprawozdaniach wydziałowych.

Tylko prace zapowiedziane przez członków czynnych i uadzwyczajnych bezwarunkowo wprowadzone być muszą na posiedzenia; co do innych, sekretarz ma prawo wstrzymać się z ich wprowadzeniem, jeżeli wspólnie z dyrektorem uznają je za nieodpowiednie zadaniu Wydziału.

Te tylko prace przedstawione i odczytane być mogą na posiedzeniach wydziałowych, które są przeznaczone przez autora do publikacyj akademickich.

Gdy rozprawa lub dzieło obszerniejsze były nadesłane sekretarzowi, ograniczy się tenże na najbliższem posiedzeniu do odczytania dołączonej treści, poczem dyrektor odda rzecz całą do bliższego rozpoznania i sprawozdania jednemu lub dwom członkom czynnym miejscowym, lub w miarę okoliczności zamiejscowym.

Prace nadesłane wraz z odczytanem o nich sprawozdaniem, niemniej rozprawy wprost przez autorów odczytane lub dzieła przedstawione, uznane przez Wydziały za odpowiednie zadaniu akademii, odsyłane będą do komitetu redakcyjnego.

Do składu komitetu redakcyjnego należą a) jako członkowie stali: prezes akademii i sekretarz jeneralny, tudzież dyrektor i sekretarz tego Wydziału, do którego zakresu należy przedstawiona praca; b) jako przyzwani, w miarę uznanej przez komitet potrzeby, autor lub referent.

Komitet przestrzega, aby porządek publikacyj w miarę możności odpowiadał kolei, w jakiej przedstawione były prace do tego przeznaczone; żeby przestrzeganą była jedność terminologii i pisowni, zmiany zaś żeby w tym tylko razie wprowadzone były, gdyby w pierwszym względzie odpowiedni Wydział, w drugim zaś cała akademia na wniosek swojego Wydziału filologicznego uznała je za usprawiedliwione i uzasadnione. (D.. n.)

Gospodarstwo przemysł i handel

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 79 spirytus rafinowany z anyżem stopień 83.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

$5^1/_2$ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
$6^1/_2$ „ „ 30 „ „
$7^1/_2$ „ „ 60 „ „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 23. września 1873.

Edykta. Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia pp. Malwinę Frank i Jana Węgrzynowicza o doręczeniu im uchwały w sprawie kompleksu dóbr Ustyanowej z Tow. kolei I. węg. gal. Sąd obw. w Złoczowie uwiadamia wszystkich wierzycieli dóbr Meryszczowa, iż za zniesienie państwszczyzny z tych dóbr wymierzono kapitał wynagrodzenia w kwocie 139 zł. 28 c.

Konkurs na posadę ekspedytora pocztowego przy poczcie w Sulechowie, pow. krakowskim.

Licytacje. W sądzie pow. Jarosławskim realności pod l. 79 tamże na d. 23. października rb.

Ostatnie wiadomości.

Na kandydata z okręgu miejskiego Kołomyja-Śniatyn-Buczacz forytuje obecnie komitet centralny dr. Zbyszewskiego. Czy może żydzi będą dlatego głosować na niego, że jest za bezpośredniemi wyborami?

Mylnie *Gazeta Lwowska* w swym artykule o budżecie miasta Lwowa mówi, iż Rada miejska uchwaliła niedobór tegoroczny 117.000 złr. w. a. pokryć z funduszu żelaznego. Wszak w wydatkach tegorocznych pójdzie 88 tysięcy na majątek gminy, tj. na fundusz żelazny. Tylko nierozróżnienie w budżecie wydatków i dochodów zwyczajnych od nadzwyczajnych mogło autora artykułu wprowadzić w ten błąd. Zresztą i reszty niedoboru nie pokrywa gmina z żelaznego funduszu, lecz z kwoty, którą fundusz żelazny winien funduszowi obrotowemu.

Ks. arcybiskup, hr. Ledóchowski oświadczył w przesłanem na ręce naczelnego prezesa piśmie, że po wakacjach nie otworzy kursu nauk w zamkniętem na rozkaz ministra wyznań seminarjum duchownem, niechcąc i nie mogąc narażać się na gwałtowne środki ze strony rządu.

Historja karania dzieci w Poznaniu za to, że słuchają swych rodziców, wciąż się powtarza. W sobotę 20. września ukarane zostały dzieci ze szkoły przy ulicy Wrocławskiej, w której dyrygentem jest Hecht. Dla uniknienia na przyszłość czegoś podobnego, powiada *Dziennik Poznański*, należałoby uchwalić czy po prostu postanowić takie prawo czy przykazanie: czcij nie rodziców, ale nadewszystko nauczycieli i policję, i bądź im tylko posłusznym.

Z Berlina d. 23. b. m. donoszą: Bismark nie przybył jeszcze, spodziewany jest jednak podczas pobytu króla włoskiego. Król włoski przyjmował ciało dyplomatyczne. Na uczcie galowej wzniósł cesarz Wilhelm toast: „Zdrowie mego brata i przyjaciela, Najj. króla Włoch!" Król odpowiedział toastem: „Zdrowie mego przyjaciela i sprzymierzeńca, Najj. cesarza Niemiec!

Agence Havas podaje depeszę według *Timesa* o przyjęciu delegatów fuzjonistowskich przez Chambborda. Chambord dał do zrozumienia, że konstytucja z r. 1814, zastosowana do dzisiejszych stosunków i przedyskutowana w zgromadzeniu narodowem, mogłaby kraj zadowolnić. Co do sztandaru, na słowa Chambborda każą się spodziewać, że zezwoli na uregulowanie tej kwestji przez dzisiejsze Zgromadzenie narodowe.

Telegramy Gazety Narodowej.

Rzym 24. września. Znany pisarz polityczny Guerazzi umarł.

Berlin 24. września. Cesarz nadał królowi włoskiemu właścicielstwo pułku konnicy. Parada wojskowa w Poczdamie na sześć króla włoskiego odbyła się w obecności cesarze i książąt domu.

Bruksela 24. września. *Etoile Belge* donosi, że hrabia Chambord przybędzie 4. października do zamku Gesves (w Luksemburgskiem.)

Kursa Giełdy wiedeńskiej

Z dnia 24. września 1873.
godzina 2. minut 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 66.50. Węgierskie kred jt. 123.50. Anglo-austr. 161.—. Unionsbank 134.—. Kolei Karola Lud. 216.50. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei połudn. 171.—. Kolei Alfold. 151.50. Kolei Elżbiety 215.—. Kolei Lwow.-czernowieckiej 140.—. Ung. Nordostbahn 202.50 Vereins-Bank 45.—. Kolei Rudolfa 157.—. Węgierskie. Ostbahn 67.—. Gal. indemnizacyjne 74.—. Losy z 1864 roku 133.50. Koszycko-odzerbergskiej —.—. Banku obrotowego 132.—. Losy inr. 62.70. Baubank-Actien 60. 50. Kolei państwowej 340.—. **Banku** [illegible] 140.—. Wiedeńskiego Banverein 30.—. Hyp. Rent. Bank 43.—. Usposobienie: ciche.

z dnia 23. września 1873.
godz. 4. min. 40. popoł.

Berlin. Ruble papier. $81^{11}/_{16}$. Akcje kredyt. $134^1/_4$. Lombardy $101^1/_2$. Galizier $96^3/_4$. Kolei państwowa $201^3/_4$. Rumuńska $36^3/_4$. Banku austr. $88^3/_4$ Losy 1864.—.— Usposob. mdłe.

z dnia 24. września 1873.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kred. 227.— Anglo-austr. 166.—. Unionsbank —.—. Vereinsbank 46.—. Kolej Kar. Ludw. —.—. Kolej połudn. 172.—. Franko-austr. —.—. Baubank 65.25. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway —.—. Napoleondor .—. Rubel papier. —.—. Usposob. mdłe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g.	11 m.	28 wieczór.
„ „	„	5 „	5 rano.
„ „	„	5 „	5 po połud.
„ do Czerniowiec	„	12 „	15 w połnd.
„ „	„	11 „	— wieczór.
„ „	„	6 „	17 rano.
„ do Brod. i Złocz.	„	6 „	27 rano.
„ „	„	12 „	— popołud.
„ „	„	11 „	— wieczór.
„ „	„	6 „	7 rano.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa	g.	11 m.	32 w nocy
„	„	12 „	26 w połud

WTEATRZE hr. SKARBKA.
We czwartek d. 25. września 1873.
Szósty występ p. Manuela de Carrion pierwszego śpiewaka opery włoskiej w Medjolanie.

ŻYDÓWKA

opera w 5 aktach Halevy'ego.
Kapelmistrz p. Szirer.
Początek o godz. 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 24. wrześ.	płacą	żądają
	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	217 —	219 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	138 50	140 50
Bank hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 60pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 25	77 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 —	71 —
Banku hip. gal. 6 pr.	83 50	84 —
Gal. zakł. kred. włośc.	92 —	94 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	70 —	70 25
Losy miasta Krakowa	34 —	34 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 [illegible]	5 [illegible]
Dukat cesarski	5 [illegible]	5 [illegible]
Napoleondor	9 —	9 12
Pół imperjał rosyjski	9 12	9 30
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 50	1 60
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 70
Srebro	109 —	111 —
Wiedeń d. 22. wrześ.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr. w srob. 5 „	73 —	73 —
„ 1839 całe losy (m. k.	250 —	254 —
„ 1839 $^1/_2$ losy	251 —	253 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr	93 —	93 50
„ 1860 „500zł.w.a.5pr.	101 50	101 50
„ 1860 „ 100 „ „	107 50	108 50
„ 1864 „ 100 „ „	133 50	134 50
1sty zast. dom. po 120 5 pr.	120 —	120 50
Oblig. indm. (za 100Zł.)		
Galicyjskie	74 50	75 —
Bukowińskie	74 50	75 —

Papiery dłużne	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Inne publiczne pożyc z		
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5 pr.	96 95	96 95
Węg. poż. pram. po 10 złr.	79 75	80 25
Tureckа poż. kol. po 400 fr.	62 75	63 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	168 50	169 —
Bodencred. na po200zł.40 pr	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł.	227 —	228 —
„ „ wsp. 200zł. em. 80 pr.	21 —	21 —
Towarzystwo austr. po500zł.	— —	— —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	66 —	66 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	65 —	67 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Reuten bank po 200 złr.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	966 —	968 —
Banku posz. austr. po200złr.	73 —	76 —
Unionbank po 250 złr.	135 50	136 50
Vereinsbank po200 złr. 40p.	46 50	47 —
Verkehrsbank pow. po 200zł.	132 —	133 —
Wechslerbank wiedz. po200zł.	— —	— —
Wied. bankiver. po 200 złr.	— —	140 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	152 75	153 50
Dniestrzańskiej „ „ „ „	— —	— —
Elbiety „ „ „ „	215 —	216 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	— —	— —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	80 —	80 —
Kol. gal. Kar. L. po 200 złr.	219 50	217 50
Lw. Czer. Jas. po 200 złr. w. a.	139 50	140 50

Papiery dłużne	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Mor. Sal (emet.) po 200 złr. a.	46 —	47 —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	203 —	204 —
„ „ „ „ lit. B. po 200 zł. sr.	101 —	103 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	157 —	158 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Stu-austeit. Ost. 200 zł. w. a.	338 —	339 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	170 50	171 —
Tramway wied. po 200 zł.	272 —	272 —
Węg. gal. (Tup.) po200zł. w. a.	— —	— —
Węg. poł. wschod. po 200 zł. a.	110 —	111 —
„ „ „ „ (Ostb.) po 200 złr. w. a.	63 50	64 —
„ zachod. (Staatsb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	69 50	70 50
„ „ wied. „ 100 „	34 —	34 50
„ tańich pom. po100 z.	18 50	19 —
Borys. Petr. Cip. po 200 zł. w. a.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.		
Boden cred. allg. ost. 5 pr. sr.	100 —	100 50
„ „ splac. w 35 lat. 5 p. w. a.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70 50	71 50
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	77 —	78 —
Galic. Bank hip. 5 pr. w. a.	83 50	84 —
„ Zak. kr. Włość. 5 pr. w. a.	92 50	93 —
Bank nar. austr. in. 5. fr. pr	— —	— —
„ „ w. a.	90 95	91 10
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.		
Albrechta po300zł. 5p. 100zł.	— —	— —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	82 —	82 50
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	98 25	98 75
Dniestrzańska 300 „ „	42 50	43 50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95 50	96 —
„ em. 1862 5 pr.	99 75	99 25
„ em. 1870 5 pr.	102 25	102 75
„ em. 1872 5 pr.	99 75	100 —

Papiery dłużne	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	93 —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	87 75	88 25
„ „ 5 pr. srebr. w. a.	105 25	105 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	103 —
„ II. em. 5 pr.	99 —	99 80
„ III. em. 1871 300	96 —	96 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74 25	74 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	86 25	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 —	74 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Rudolfa po 5 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	93 75	94 50
„ em. 1569 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 —	93 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 —
Siedmiogrodz. 500 fr 5 pr.	87 —	87 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zakł. kr. dla hand. i prz. po 100 zł.	173 —	174 —
Klary po 40 złr. m. k.	31 —	32 —
Keglevich „ 10 „ „	14 —	15 —
Krakowska po 20 złr.	22 —	23 —
Palffy „ 40 „ „	23 —	23 50
Rudolfa. „ 10 „ „	12 —	13 50
Ks. Salm „ 40 „ „	34 —	34 50
St. Genois „ 40 „ „	23 50	24 —
Stanisław. (poł.) po 20zł. w. a.	18 —	20 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	25 —	26 —
Windsgratz po 20 zł. „	21 —	22 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	95 10	95 25
Frankfurt 100zł. (ażddeut.)	55 70	55 80
Hamburg 100 mark banko	112 90	113 10
Londyn 10 f. sterl.	44 25	44 40
Paryż 100. frank.	— —	— —

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalescière du Barry

Z LONDYNU

Usunięcie wszelkich chorób bez lekarstw i kosztów, za pomocą delikatnej potrawy zdrowia: Revalescière du Barry z Londynu, skutecznej dla dojrzałych i młodych, umniejsza najmniej 50-krotnie wydatek na środki medyczne.

75.000 świadectw wyleczonych z chorób żołądkowych, nerwowych, wątroby, płuc, gardła, pęcherza itd. potwierdza skuteczność tego środka.

Certyfikat Nr. 64.210.

Szanowny Panie. W skutek choroby śledziony, byłem przez siedm lat w okropnym stanie. Nie mogłem ani czytać ani pisać, czułem nieustanne nerwowe drżenie, dręczyła mnie bezsenność i złe trawienie, i z powodu rozdrażnienia nerwów bliski już byłem melancholii. Wielu lekarzy wyczerpało wszelkie środki, w rozpaczy zacząłem używać pudełki „Revalescière", a po kilku miesiącach przyjemnej kuracji, mogę Bogu podziękować za dobry rezultat. „Revalescière" zasługuje na wszelkie pochwały, powróciła mi zdrowie i pozwoliła napowrót zająć miejsce w towarzystwie. — Z najwyższą [illegible] szacunkiem.

Gustaw Brême.

Certyfikat Nr. 65.810. Neuvechateau (Wogezy) 23. grudnia 1862.

Siedmioletnia córka moja, w skutek zatrzymania funkcyj kobiecych, cierpiała strasznie na rozdrażnie nerwów, zwane tańcem św. Wita, wszyscy lekarze zwątpili o jej wyleczeniu. Od czasu, kiedy za poradą pewnego przyjaciela zaczałem ją karmić „Revalescière", ku zdziwieniu wszystkich znajomych ozdrowiała. Środek ten, wywołał powszechne uznanie, a lekarze, którzy o zdrowiu i życiu mego dziecka zwątpili, dziwią się, widząc je silnem, świeżem i zupełnie zdrowem. Martin, oficer w dymisji

Revalescière du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 ct. 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkotty w puszkach po 2 zł 50 c. 1 po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" st. comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalescière swoją

Pierwszy transport świeżego

KAWIORU

3370 astrahańskiego 1—2
otrzymał handel

St. Markiewicza.

Panom kupcom na prowincji policzy najtaniej.

Fortepian, Fletyna paryzka czyli małe **harmonium, 2 Violoncelle** Vilhauma i Bema, **Kontrabas** wiedeński, **2 Skrzypce** i **2 altówki**, na których s. p. Karol Lipiński grywał, do sprzedania częściowo u p. Aleksandra Bogueckiego pod l. 17 ulica kościuszki dawniej Frencla. 1—3.

Wieś Ispas

w powiecie Kołomyjskim, mila od stacji kolei żelaznej Kołomyja, obejmująca 940 morgów obszaru. Z tych 350 morgów pola ornego, 400 morgów najlepszych wypasów dla bydła lub stajności, reszta las i ogrody, milyn o 2 kamieniach na rzece Pistynce, propinację o 2 karczmach, jest z wolnej ręki do sprzedania. Na majątku tem jest 34.000 złr. Banku hipotecznego. Bliższą wiadomość udzieli Wny Dr. Biliński we Lwowie Łyczakow 23, Wny Hegnsberg w Zaleszczykach i właściciel w Kołomyji pod l. 177. 3385 1—4

Nr. 15.411.

Ogłoszenie.

W celu wydzierżawienia dochodów z myta w Dawidowie, odbędzie się licytacja w biurze IV. Wydziału krajowego.

Oferty pisemne podawać można do dnia 15. października r. b. do godziny 2. po południu, dnia zaś następnego, przeprowadzoną zostanie licytacja ustna, od godziny 10. rano do 1. po południu.

Cena wywołania ustanowioną jest na kwotę: Tysiąc ośmset dwa (1802) złr.

Oferty opiewać mają na czas od 1. stycznia, po koniec grudnia 1874 r. lub też na trzy lata. 3377 1—3

Warunki licytacyjne rozpoznać można w Wydziale krajowym oraz w Wydziałach powiatowych we Lwowie i Bóbrce.

Z Rady Wydziału krajowego.
We Lwowie dnia 14. września 1873.

Jeneralnego ajenta

poszukuje znaczna fabryka powozów we Wiedniu do odsprzedawania własnych wyrobów, a mianowicie: **wozów kolejowych i tramwajów, omnibusów i wozów ciężarowych, ekipaży, fiakrów, kontortablów** i tympodobnych **wozów zwykłych.** Oferty z podaniem dobrych poleceń pod **„J. 7251** Wagenfabrik, przyjąć należy do Annoncen-Expedition **Rudolf Mosse we Wiedniu.** 3379 2—3

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.
Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 2656 34—52
przez użycie Pigułek ze Scordium
Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kollak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Dr. Schwaigera
wegetabiliczny ekstrakt

leczy pod gwarancją gruntownie nawet zastarzałe osłabienia siły męskiej, w przeciągu 4 tygodni. Inne słabości płciowe tak męskie jako i żeńskie w najkrótszym czasie. Flakonik 2 złr. wraz z przepisem użycia. Korespondencje wprost bez pobrania pocztowego.

Dr. Schwaiger,
3321 2—6 Wien, VII. Schottenfeldgasse 60

Pokoik mały z kuchenką

na ulicy Ciowej pod l. 6¼ obok komory, jest od 1. października do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej.

W księgarni

J. Milikowskiego

we Lwowie,
są do nabycia wszystkie

książki szkolne

oraz 1—3
Globusy, Atlasy i Mapy geograficzne.

Asystent rutynowany

lub Magister farmacji potrzebny jest do zastępstwa na czas kilkutygodniowy; zamłodzieniec świeżo ze szkół wychodzący znajdzie stałe umieszczenie jako **Uczeń** w aptece Jaworowskiej.

Taż sama apteka utrzymuje wielki skład prawdziwej kurawanowej **herbaty** rosyjskiej firmy Wasyla Kłimuszyna w Moskwie, skład filjalny dla Lwowa w aptece braci Zarowskich w Rynku. 3336 1—2

Władysław Lachowicz.

Realność

pod l. 120 w Brzeżanach

w rynku położona, t. j. Dom parterowy długości 10°, szeroki 5½°, z gankiem filarowym długim 3° składa się z 6ciu pokoi, 2 kuchni, spiżarni, 2 piwnic, stajnia na 47 koni i 37 krów, wozownia na 37 powozów, komórka wraz poddaszem na drzewo, mdto lamus sklepiony nad lamusem i wozownią znajduje się mur na 1½ łokcia wysoki do wyprowadzenia piątra na 47 pokoji, na około tych zabudowań znajduje się parkan murowany, oraz sztachety. Wszystkie zabudowania są murowane z cegły palonej wystawione w r. 1853, w stanie dobrym. Dochód roczny z tej realności przynosi 540 złr. w. a., jest z wolnej ręki do sprzedania. Ostatnia cena kupna 8400 złr. Życzący sobie nabywcy, raczą się zgłosić do Wgo ks. kanonika Brzezińskiego w Brzeżanach. Listy franco. 1—3

VICHY

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawienia.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie odać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać nadal, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki **KONTROLI SKARBOWEJ FRANCUSKIEJ.**

Dostać można we Lwowie w aptece pp. Mikolascha i E. Mendrochowitz.

A. Szeliski

we Lwowie, ulica Majerowska Nr. 7
ma na składzie:

Locomobile,
Młocarnie przenośne stałe i ręczne,
Wialnie i młynki oryginalne angielskie z fabryki Hornsby i Bakera,
Cylindry oryginalne angielskie z fabryki Penneya,
Cylindry do odbierania groszku Chuillers Trieurs,
Sieczkarnie z fabryki Richmond Chandlera Bentalla,
Szatkownice Bentalla,
Siewniki rzędowe,
„ szerokorzutne i wiele innych.

Powyższe maszyny sprzedaje za gotówkę lub w ratach. 3193 10—?

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem melisskim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszecznie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rzuceniu w żołądku, niestrawności** i t. d. 3273 18—22

Skład główny we Lwowie w aptece p. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kollak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Wielki
krzyk i lament

z kraju na **Cholerę**, a publiczność niewiadomą **Balsam Veterinijego** jest na **Cholerę** niezawodny środek. Użycie tegoż 20—30 kropel na cukrze lub łyżeczkę od kawy powtarzając tę dozę co 10 minut dwa i trzy razy — tamuje zupełnie wymioty i biegunkę. W razie kurczów żołądka uciera się żołądek czytym balsamem i członki kurczem dotknięte, a skutek niezawodny i pewny.

Oryginalnego balsamu Veterinijego dostanie w każdej aptece we Lwowie i na prowincji, a nawet we fabryce we Lwowie. 3245 5—6

Flakon z instrukcją kosztuje 1 zł. 50 ct.

Z początkiem kursu szkolnego r. b. przyjmuję

uczniów

szkół niższych i wyższych na wikt i umieszkanie.

A. Marie,
3373 2—3 ulica Blacharska Nr. 8.

Do nabycia 3332 3—5

300 sztuk owiec

wyborowych. Bliższa wiadomość: Zarząd w Leśniowicach, poczta Gródek.

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch, w Berlinie,** Louisenstrasse 45. 2675 16—?

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w lecie ja.

FAŁSZERSTWA
PIGUŁEK BLANCARDA.

2662 8—20

Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą Pigułek Blancard'a, należy więcej jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne które się okrywają marką i znakami naszej fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego, zaklinamy zatem używających naszych pigułek, aby ściśle sprawdzać raczyli leki odznaiane naszą firmą i pomiędzy innymi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odwoływali do dobrej wiary naszych kolegów aptekarzy. Niemasz bowiem wątpliwości, że Ci uczciwi pośrednicy poczytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko **Prawdziwe Pigułki Blancard'a,** które oni nabywają, albo wprost w naszej fabryce w Paryżu, albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów, ludzi zaszczytnie znanych w ich miejsco-wości.

w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.

We Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch.

Homeopata

KASPEROWSKI

przeniósł się na ulicę Wekslarską Nr. 4. 3320 3—?

Młoda

dwudziestoletnia dziewczyna

z dobrego domu, władająca polskim i niemieckim językiem, biegła w zawodach krawieckim i fryzjerskim, umiejąca szyć na maszynie, szuka odpowiedniego zajęcia. Bliższa wiadomość w Administr. Gazety Narodowej. 3265 5—5

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** wyszło właśnie i kosztuje **1 złr. 20 ct.**

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów na krwi, oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podają na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika" ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem. 2723 13—?

Med. Dr. Karcz

we Lwowie,

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. 3 dom Kulika.

Biuro wywiadowcze
Julii Wituszyńskiej

ma do postrzeżenia wykształcone guwernantki, posiadające również muzykę. Francuzki rodowite jakoteż Polki, tudzież Niemki, posiadające gruntowniejszy język francuzki, niemiecki, muzykę i śpiew, także nauczycieli do szkół wyższych i niższych. 3357 2—3.

Rzeźbiarz

przybyły świeżo z Paryża, który przez dłuższy czas pracował po słynnych rzeźbiarzach jako to, Profesora akademii sztuk pięknych w Monachu p. Schnalda, paryzkiego rzeźbiarza p. Rafila i zaszczytne z tamtąd okazać może świadectwa, osiadł teraz w Galicji, w mieście Stanisławowie, i podejmuje się roboty figur, biustów, nagrobków, ornamentów wszelkiego rodzaju tak z kamienia jak i drzewa. Niemniej naprawia i stroi fortepiany, z czem się zaleca Szanownej Publiczności. Adres jego: Chołdowski przy ulicy Średniej Nr. 2¹/₂ w Stanisławowie. 3339 2—3

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austryackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie w pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgaga*, dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności do wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla szybkiej ochrony we wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia, na reumatyczne ukłucia, do użycia na bóle głowy — w ukłuciu, na bóle w rzyci, na zwyrodzenia skórne, zapalenie oczu, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 3300 13—?

W flaszkach wraz z przepisem użycia 50 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegji, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych i płucowych, szkrofulach i słabościach Rachitis.* Leczy najstarzalsze cierpienia *podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne *wysypki moskorne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We LWOWIE apt. J. Beisera, Z. Ruckera, Krzyżanowskiego, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska, ap.,
„ „ E. Grünnsjaum, ap.,
„ „ M. S. Frances,
„ *Chołorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czernimowcach* Karol de Chaillazani, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schmirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Hehn, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzeczyński,
„ *Kołomyi* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
„ „ M. Jawornicki,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schattler i ap.,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz,
„ *Stryju* Z. Dragowski, apt.,
„ *Tuczawie* E. Bokenat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Sussermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej do 5tej po południu. 2719 25—?

(Nadesłane.)

Pierwszorzędne w naszym kraju magazyny p. **Leona Feintucha** *we Lwowie i w Krakowie, nie opuszczają żadnej sposobności, aby się zaopatrywać we wszystko, co tylko ukaże się za granicą, z najnowszych wyrobów galanteryjnych, wybierając przedmioty odznaczające się obok swej użyteczności, dobrym i wytwornym gustem. Niezaprzeczenie co najnowsze w dziedzinie towarów galanteryjnych i mody w powyżej wymienionych magazynach, najpierw się zjawia. Przejeżdżającym przez Kraków lub Lwów zalecamy obejrzenie magazynów nowości pana*

LEONA FEINTUCHA

gdzie z łatwością śledzić można znakomite postępy w dziedzinie dotyczących rękodzieł. A co najważniejsza, że na każdym przedmiocie wyraźnie wypisane stałe ceny, są bardzo przystępne.

2913 2—?

Nr. 15.411.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych, na rok 1874. względnie zaś i na lata następne, przeprowadzone będą przez właściwe Wydziały powiatowe rozprawy licytacyjne, pomiędzy 10. a 20. października b. r. a mianowicie:

Powiat	Nazwisko stacji	Cena wywołania rocznego czynszu	Powiat	Nazwisko stacji	Cena wywołania rocznego czynszu
Krakowski	Przegorzały	1.700 złr. — ct.	Stanisławowski	Jamnica	7.411 złr. — ct.
	Mogiła	1.200 „ — „		Halicz	
	Bińczyce	1.855 „ — „		Jezupol	
Chrzanowski	Podzagórnie	1.400 „ — „		Poberże	
	Chełmek		Skałacki	Bialobarzewna	560 „ — „
Nowo Sandecki	Gródek	432 „ — „		Podwołoczyska	6.400 „ — „
	Zabełcze	2.208 „ — „	Tłumacki	Miłowanie	3.600 „ — „
Nowo Targski	Dębno	1.125 „ — „		Tłumacz	
	Obidowa z Klikuszową	770 „ — „	Horodenka	Nieźwiska	1.285 „ 95 „
	Nowytarg biał. Dunajec	2.300 „ — „	Kołomyjski	Puhary	940 „ — „
	Nowytarg czar. Dunajec	1.261 „ — „	Czortków	Czortków	1.200 „ — „
Ropczycki	Dąbie	1.000 „ — „	Czortkowski	Dzuryn	700 „ — „
Pilzneński	Brzeźnica	2.105 „ — „		Koszyłowce	566 „ 66 „
Sanocki	Olchowce	351 „ 60 „		Dawidkowce	435 „ — „
Birecki	Tyrawa	404 „ — „	Buczacki	Buczacz	8.505 „ — „
	Bircza	1.866 „ — „		Monasterzyska	3 100 „ — „
Brzozowski	Grabownica	3.400 „ — „		Zalaszczyki małe	2.100 „ — „
	Dynów		Borszczowski	Kozaczówka	777 „ 30 „
	Niewistka	360 „ 25 „		Babińce	
	Nozdrzec	350 „ — „	Zaleszczycki	Tłuste	2.400 „ — „
Gródecki	Stawczany	3.200 „ — „		Korolówka	
	Porzecze			Bedrykowce	
Brzeżański	Brzeżany	10.201 „ — „		Kasperowce	
	Horodyszcze		Husiatyński	Husiatyn	1.025 „ 50 „
	Kozowa			Krogulce	

Nadto, w tym samym czasie, odbędą się licytacje:

1) w biórze Wydziału krajowego na wydzierżawienie stacji myta drogowego w Dawidowie, przy drodze krajowej Lwowsko-Rohatyńskiej z ceną wywołania rocznego czynszu 1802 złr. w. a.

2) w Szczawnicy, pod kierunkiem inspektora Wgo Józefa Szalaya, na wydzierżawienie stacji myta mostowego tamże z ceną wywołania rocznego czynszu 900 złr w. a.

Podając o powyższem do publicznej wiadomości, Wydział krajowy dla ułatwienia konkurencji, przyjmować będzie oferty zbiorowe, bądźto na wszystkie wymienione stacje mytnicze, bądź też na pewną część tych stacyj bez względu na administracyjny rozdział powiatowy. Oferty jednak takie, wnosić tylko można wprost do Wydziału krajowego, najdalej do dnia 10. października r. b., t. j. przed terminem rozpoczęcia licytacyj powiatowych, składając równocześnie w kasie krajowej, lub dołączając do podania odpowiednie wadjum, które oblicza się w stosunku 100 na 100, od łącznej kwoty wywołania. Każda oferta niezależnie od dołączonego wadjum, ma być należycie opieczętowana, na odwrotnej zaś stronie koperty, umieścić wypada nazwiska wszystkich stacyj mytniczych, zbiorową ofertą objętych. Otworzenie podobnych ofert nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z odnośnych Wydziałów powiatowych, porównanie zaś tychże, odbędzie się wobec komisji przez Wydział krajowy do tego wyznaczonej.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych, powziąść można w Wydziale krajowym lub też w Wydziałach powiatowych. 3378 2—3

Z Rady Wydziału kr. Królestwa Galicji i Lodomerji i W. ks. Krakowskiego.

We Lwowie, dnia 1. września 1873.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.